

GŁOSICIEL



PISMO GMINY ZAKLICZYN

Nr 5 (41)

Rok V

MAJ 1998

Cena 1 zł

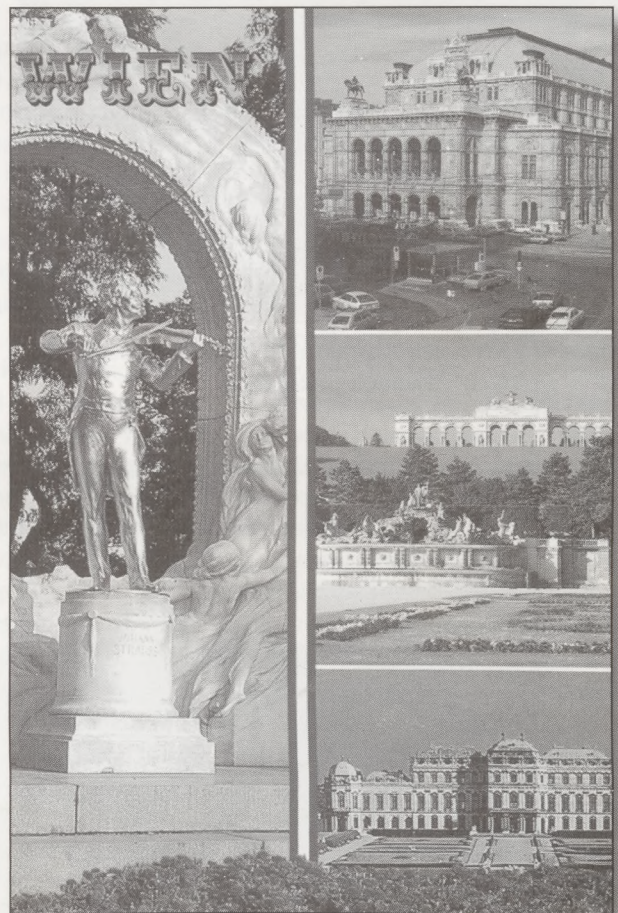
To Pismo naszych wiosek:

Bieśnik, Borowa, Charzewice, Dzierżaniny, Faliszewice, Faściszowa, Filipowice, Gwoździec, Jamna, Kończyska, Lusławice, Melsztyn, Olszowa, Paleśnica, Roztoka, Ruda Kameralna, Słona, Stróże, Wesołów, Wola Strózka, Wróblowice, Zakliczyn, Zawada Lanckorońska, Zdonia.



◀ Po renowacji św. Florian powrócił na swoje miejsce.

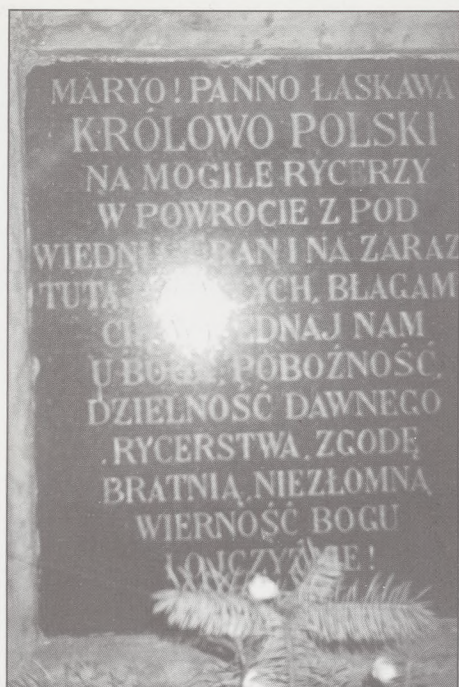
W pierwszy weekend maja pracownicy UG będąc na wycieczce zwiedzali Wiedeń. Cieszymy się, że niektórzy nie zapomnieli o naszej redakcji w Zakliczynie. ▼



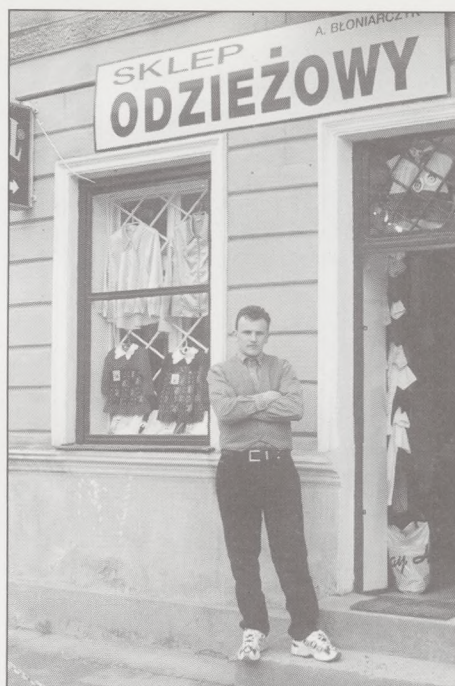
Firma Anitex Pana Roberta Pacha sponsorem zakupu dyktafonu. Firmowy sklep Imperial prowadzi sprzedaż hurtową i w cenach producentów towary z najnowszych kolekcji mody. Posiada towary z renomowanych firm krajowych i zagranicznych.

W czerwcowym numerze:

*relacja z ostatniej sesji RG kadencji 94 - 98, *expres wiadomości
*wywiady, *propozycje na lato, *reklamy



To napis na tablicy przy figurze Matki Boskiej Niepokalanej.



Pan Robert Pach właściciel firmy "Ani-tex" i sklepu Imperial zaprasza na najnowszą kolekcję mody.



Pan Kazimierz Świerczek zaprasza do bujanego fotela, dodając, że w wolnych chwilach pokołysze.



Pani Jolanta Nędra w czasie zajęć z młodzieżą w świetlicy środowiskowej.



To okazały widok ukończonego już stanu surowego II części budynku Urzędu Gminy.



Na mecze ligowe na Zakliczyński Stadion przybywa coraz więcej kibiców.

OBRADOWALI RADNI

Dnia 27.IV. odbyła się kolejna Sesja Rady Gminy. Przewodniczący Rady pan Kazimierz Korman kilka minut po godzinie 12 oficjalnie otworzył Sesję. Powitał zaproszonych gości w osobach: Dyrektora Zarządu Dróg Publicznych w Brzesku pana Hajduka, Dyrektora Tarnowskich Izb Rolniczych pana Dankowskiego, przedstawiciela Izby Rolniczej gminy Zakliczyn pana J. Książka, Wójta, Radnych, Sołtysów oraz mieszkańców.

Na wstępie Przewodniczący K. Korman przedstawił porządek obrad. W związku z wnioskiem radnego J. Patera o przeniesienie punktu zmiany budżetu na koniec, prze głosowano porządek obrad w całości uwzględniając wniosek radnego. Wyjaśniając radnym nietypową godzinę rozpoczęcia obrad sesji (bo samo południe) Przewodniczący powiedział, iż rano uczestniczył w obradach Sejmiku Wojewódzkiego gdzie odebrał piękny dyplom dla gminy. Wśród 17 gmin gmina Zakliczyn uczestnicząc w konkursie "Najlepsza Gmina 97 roku", zajęła 5 miejsce, które jest sukcesem i dało ten wspólny dyplom oraz 10 tys. złotych.

Następnie Przewodniczący RG rozpoczął część roboczą sesji prosząc panią Sekretarz Gminy Annę Galas, o odczytanie protokołu o realizacji uchwał i zadań. Referując pani Sekretarz stwierdziła, że program działalności gminy jest wykonywany, a uchwały są realizowane. W związku z otrzymaniem pisma od Telekomunikacji Polskiej i negatywnej odpowiedzi, pani Galas poinformowała, że wieś Wesołów i Roztoka nie otrzyma aparatu wrzutowego, natomiast Telekomunikacja obiecała taki aparat zamontować we wsi Dzierżaniny. Następnie Przewodniczący poprosił Wójta Gminy pana Stanisława Chrobaka, aby omówił działalność Zarządu Gminy w okresie międzysesyjnym. Wójt za najważniejsze sprawy uznał: dofinansowanie gazyfikacji Bieśnika, Słonej, Kończysk, części Zdoni; przedłużenie okresu pracy na stanowiskach dyr. S.P. w Stróżach, dyrektorom przedszkoli. W Faściszowej będzie musiał odbyć się konkurs na dyrektora S.P. Wójt Chrobak poinformował również uczestników sesji i radnych, że były umorzenia w podatkach w związku z usuwaniem skutków powodzi oraz powiadomił że została powołana Komisja. Jeśli chodzi o powódź w tym roku to na terenie naszej gminy wójt stwierdził, że zostało zalane 10% terenu, a dziś jeszcze brak jest zasad metodyki ustalania strat. Przewodniczący

Korman podziękował Wójtowi za informację i sam przedstawił pismo z U.W. od kierownika mgr Zdzisława Planety w sprawie szacunku szkód w gminie. W piśmie zaznaczono, iż proces nie jest zamknięty i gminy mogą składać wnioski do U.W. lub bezpośrednio do Ministerstwa konkretnie do Ministra Widyżka.

Następnie rozpoczęły się interpelacje i wnioski, głos zabrali:

Radny Rzepa - prosił o konkretną lokalizację i wykonanie przystanku PKS oraz jego oznakowanie we wsi Roztoka,
- czyszczenie rowu melioracyjnego,
- remont zniszczonych schodków, którymi chodzą dzieci do szkoły przy wale,
- wymalowanie przejścia dla pieszych w Zawadzie Lanckorońskiej.

Radny Nijak - zwrócił się do dyrektora Rejonu Dróg w sprawie niedokończonego odcinka drogi we Wróblowicach, od Remizy OSP do Zakliczyna, gdyż jest bardzo zły stan tej drogi. Radny stwierdził również, że należy udrożnić przepust, rów od Remizy, i 2 mostki.

Wniosek - o zrobienie przystanku autobusowego pod Ośrodkiem Zdrowia.

Radna Sula - do dyrektora Rejonu zwróciła się w ostry sposób, gdyż stwierdziła, że Ona i mieszkańcy Rudy Kameralnej więcej nie będą czekać. Było 8 pism wysłane, 4 pisma od Rejonu Dróg przyszły z odpowiedzią, że drogi będą systematycznie robione. I co, powiedziała radna, nic nie jest ruszone.

Radny Winiarski - Stwierdził jednoznacznie, że dyrektor obiecał w ubiegłym roku zrobić drogę przed Faliszewicami, wybrać rowy i udrożnić przepusty. Z powodu nie wykonanej pracy Rejonu, gmina powinna złożyć wniosek do prokuratora, gdyż będzie musiała ponieść koszty z powodu zalanych pól i szkód powodziowych.

Dyrektor Rejonu - rozprawa wodno prawna nie pozwoliła robić rowów.

Radny Nosek - powiedział, że odcinek od Klasztoru w Zakliczynie przez Zdonię do Stróż jest ciężko przejezdny, a cała droga siada.

Radna Kuzera - podziękowała Dyrekcji Dróg Publicznych za umocnienia na rzecz Słomiance. Prosiła również dyrektora aby po powodzi 97 i 98 na zakręcie przed rozlewnią wyprostować rzekę i przeczyścić zatkany przepust. Radna zwróciła się, aby oznakować most w Bieśniku, gdyż nie jest oznakowany tonaż, a most jest w coraz gor-

szym stanie.

Sołtys Faliszewic Nadolnik - zwrócił uwagę Dyrektorowi, iż drogi, mosty, przepusty w pasie drogowym są ich majątkiem i powinni o nie dbać.

Radny Mietla - zaznaczył, że duże niebezpieczeństwo stwarzają drzewa, a szczególnie zwisające konary nad drogą w Stróżach przy DPJ.

Dyrektor Dróg odpowiedział bezpośrednio po radnym, stwierdzając, że są to drzewa zabytkowe i na każde wycinanie lub odcięcie konserwator musi wyrazić zgodę.

Radny Winiarski - zapytał Dyrektora, jak przedstawia się sprawa przydrożnych mostków dojazdowych do posesji przy drodze wojewódzkiej i krajowej.

Dyrektor Dróg odpowiedział, iż wymagane jest zezwolenie na budowę mostka. Przy drodze wojewódzkiej wydaje pozwolenie Rejon w Brzesku. Przy drodze krajowej Kraków.

Radny Nosek - zwrócił szczególną uwagę na niebezpieczny odcinek drogi w Stróżach i przechodzące dzieci często wieczorem z II zmiany nauki. Radny złożył wniosek o wybudowanie chodnika na długości drogi pod górę w Stróżach.

Dyrektor Dróg - nie widzi chodnika, gdyż jest wąska jezdnia. Można jednak próbować lecz trzeba zacząć od dokumentacji.

W sprawie dróg głos zabrali jeszcze:

Radny Kornaś - zapytał o drogę w stronę Piaski Drózków.

Radny Wróbel - zwrócił uwagę na rów często wypełniony wodą pod warsztatami.

Przewodniczący RG K. Korman złożył wniosek w imieniu własnym i mieszkańców o poprawienie wyglądu przystanku w Zakliczynie i oznakowanie trasy dojazdowej do Zakliczyna.

Reasumując wnioski radnych i wyjaśniając wiele kwestii związanych z uwagami poruszonymi na sesji Dyrektor Rejonu Dróg **pan Hajduk** powiedział:

„Będąc w ubiegłym roku na sesji RG wysłuchałem wielu bolączek związanych z drogami w gminie. Wiele się zmieniło, gdyż szereg dróg było remontowanych i wiele prac jest realizowanych. Czyszczone są rowy i czyszczone przepusty, poprawiono ich 13 km, trudno zrobić wszystko naraz, gdyż w gminie mamy 43 km dróg. Poza tym sprawę robót limitują środki finansowe, których w rejonie jest coraz mniej, w tym roku mniej jest o 1/3 środków niż 97 r. Rejon sam czeka na środki powodziowe. Dyrek-

tor kończąc swą wypowiedź zapewnił jednak, że Rejon wykona 500 metrów dywanika asfaltowego w gminie. W którym miejscu to decyzja radnych i Zarządu. Rejon przymierza się do prac asfaltowania w Słonej i Wróblowicach, drobne naprawy będą robione w Zakliczynie, Filipowicach, Zdoni i Stróżach.”

Wystąpienie Dyrektora Hajduka zakończyło tematy drogowe.

W interpelacjach dalej głos zabrali:

Radny Sobol, który zwrócił uwagę na pracę Rządu nad ustawą górską, mówiąc dobrą rzeczą byłoby wystosowanie od gminy, rady, wniosku do Ministra, aby przy ustalaniu programu dla wsi włączono również kwestię terenów podgórskich. Drugim tematem, na który zwrócił uwagę radny, była sprawa zastępstw w ośrodkach zdrowia w szczególności zastępstw lekarzy podczas ich nieobecności.

Kierownik GZOZ J. Ściborowicz odpowiedział: lekarz, jak każdy jest człowiekiem i zachorować może. Poza tym lekarze muszą wyjechać na szkolenia, specjalizacje i również mają prawo do urlopu.

Soltys z Wesołowa podziękował za wyczyszczenie rowów we wsi Wesołów. Soltys nie zgodził się z uchwałą, którą na sesji w marcu podjęli radni mówiącą o poparciu przez RG reform wprowadzonych przez Premiera Buzka.

Kolejnym punktem sesji RG były Izby Rolnicze. Temat o Tarnowskich Izbach, ich działalności podjął przybyły na sesję **Dyrektor Dankowski**.

Przedstawił on między innymi: działalność Tarnowskiej Izby, sposób jej finansowania oraz zwrócił uwagę na kilka problemów, które istnieją w Tarnowskiej Izbie. Dyrektor wyraził zaniepokojenie o przyszłość Izb Rolniczych, gdyż działalność Izb związana jest z finansami. Jest wiele gmin, które są przychylnie Izdom, dają pomieszczenia, telefony i pieniądze, natomiast w wielu gminach nastawienie do działalności Izb jest negatywne.

Zawód rolnika to filozofia życiowa chociażby z racji, że rolnik pozyskał krajobraz powiedział Dyrektor. W dzisiejszych czasach praca na roli się zmienia. Rząd RP preferuje gospodarstwa farmerskie, a nie gospodarstwa rodzinne dlatego Izby Rolnicze będą pomagać w fazie przemian polskiego rolnictwa tym drobnym gospodarstwom. W gminach na swoim terenie należy stworzyć grupę, wybrać lidera i rozpocząć działalność, a Izba pomoże. Pomocnym również będzie Program Rozwoju Wsi i Rolnictwa, finansowany ze środków Unii Europejskiej, który stworzy szansę rozwoju wielu gospodarstwom i wielu rolnikom oraz część ludzi znajdzie miejsca pracy.

W związku z wypowiedzią dyrektora o Tarnowskiej Izbie i działalności Izby Rolniczej w gminie Zakliczyn pytań było wiele, między innymi:

Radny Winiarski zapytał czy Izba jest w stanie załatwić rolnikowi zbyt bezpośredni, aby rolnik mógł sprzedawać swoje produkty i plody rolne bez pośredników, radny zaznaczył iż na terenie gminy jest wielu producentów grochu, czereśni itp., nie ma problemu ze sprzedażą lecz cena jest niezadowalająca.

Dyrektor odpowiedział, że Tarnowska Izba jest w stanie załatwić zbyt bezpośredni, lecz wiązałoby się to z dużą ilością produktów, owoców, warzyw itp.

Radny A. Czaplak - odniósł się w swej wypowiedzi konkretnie do lokalu w Zakliczynie i działalności pana J. Książka. Stwierdził jednoznacznie, że jeżeli lokal dla Izby to zupełnie się zgadza z dofinansowaniem przez UG, lecz jeżeli jest to pod działalność gospodarczą pana J. Książka to delegat gminy Tarnowskiej Izby musi sam częściowo pokryć koszty pomieszczeń.

Pan J. Książek odniósł się krytycznie do wypowiedzi radnego A. Czaplaka, twierdząc, że jego uwarunkowania co do lokalu są słośliwe.

Radny Czaplak jeszcze raz wyraził swoją opinię, że nigdy nie wyrażał się źle o działalności pana J. Książka i nie jest przeciwny Izdom, lecz jest przeciwny finansowaniu pomieszczenia w prywatnym lokalu, kiedy jest możliwość wygospodarowania pomieszczenia w UG i wyposażenia go we wszelkie media.

Pan Książek stwierdził, że jego działalność, spotkania, zebrania będzie odbywać się po zamknięciu UG.

Ostatecznie dyskusję na tematy Izb Rolniczych zamknął **Przewodniczący K. Korman**, który przeszedł do następnego punktu “Sprawozdania za rok 97”.

Radna Kuzera odczytała pozytywną opinię czterech komisji, które dobrze wypowiedziały się co do realizacji zadań i budżetu za 97 rok.

Przewodniczący RG K. Korman odczytał pozytywną opinię Sejmiku Samorządowego co do udzielenia absolutorium Zarządowi.

Wice Przewodniczący Mietla odczytał opinię Regionalnej Izby Rozrachunkowej, która również wyraziła się pozytywnie co do sprawozdania i pracy Zarządu.

Przewodniczący RG odczytał projekt uchwał i rozpoczął głosowanie.

Za przyjęciem sprawozdania za rok 97:

za: 18 radnych

przeciw: 0 radnych

wstrzymało się: 1 radny

Za udzieleniem absolutorium Zarządowi:

za: 16 radnych

przeciw: 0 radnych

wstrzymało się: 3 radnych

Następnie głos zabrał **Prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn pan Stanisław Żabiński**. Prezes przedstawił działalność Statutową radnym i obecnym na sesji, zwrócił się z wnioskiem do Rady o przystąpienie gminy do Stowarzyszenia, poinformował o bieżącej działalności i wielofunkcyjnym działaniu Stowarzyszenia. W ramach akcji informacyjno - promocyjnej gminy Zakliczyn pan Żabiński poinformował i jednocześnie zaprosił wszystkich na imprezę organizowaną w dniu 20 maja pt. “Jarmark Wiosenny”. Prezes odczytał pismo od Wojewody Tarnowskiego Pana Aleksandra Grada, który zapowiedział patronat nad imprezą. Po wystąpieniu Pana Żabińskiego na sesji podjęto uchwały:

* sprzedaży działki w Jamnej

* zmian w regulaminie dotyczącego uzbrojenia w kolektory

* nadano nazwę nowej ulicy od skrzyżowania do mostu na Dunajcu “Krakowska”

* inkaso od produktów

* o porozumieniu UG w Zakliczynie z Tarnowską Izbą Wyrzeźwień

* o konkursie na dyrektorów szkół i przedszkoli

* o wygaśnięciu mandatu radnej pani Nadolnik.

Najbardziej kontrowersyjnym tematem, który wzbudził wiele emocji wśród radnych, była sprawa odwołania pani dyr. Agaty Nadolnik z radnej. W związku z nową ustawą o samorządzie terytorialnym, nie można łączyć funkcji kierowniczych będąc jednocześnie radnym. **Pan radca prawny** UG wobec pisma od wojewody A. Grada dotyczącego konkretnej osoby na sesji tym razem wyraził jasno swą opinię twierdząc, że temat musi być podjęty i trzeba głosować.

Radni wypowiedzieli się następująco:

Radny Rzepa - podkreślił zasługi i pracę społeczną radnej,

Radny Migdał - trzeba działać zgodnie z prawem, gdyż ustawa wyraźnie mówi o nie łączeniu tych dwóch funkcji,

Radny Czaplak - być może pani Agata Nadolnik jest tu najmniej winna,

Radny Pater - z wielkim przejęciem zabrał głos mówiąc, że p. Nadolnik włożyła duży wkład w rozwój i budowę szkoły, natomiast Klub PSL uderzył w kobietę,

Radny Czaplak - trzeba uszanować prawo, które jest ponad wszystko.

W związku z tym, że z sali padło stwierdzenie o stronnictwość radnej w tej sprawie zabrał głos Dyrektor szkoły w Paleńnicy S. Gostek, który powiedział, że nigdy nie widział działania stronnictwo u Pani Dyrektora Nadolnik na Kolegium Dyrektorów.

Ostatecznie temat zamknął **Przewodniczący Rady**, który zarządził głosowanie:

za odwołaniem: 9

przeciw: 9

wstrzymało się: 1

W takiej sytuacji 9:9 kwestię rozstrzygnął Przewodniczący Rady Gminy, który w takich przypadkach ma głos decydujący i działając w imieniu Wojewody jego pisma sprawę musi rozstrzygnąć działając zgodnie z literą prawa. W związku z tym pani A. Nadolnik została odwołana z radnej.

W związku z wnioskiem radnego Bolesława Winiarskiego z Faliszewic zarazem Przewodniczącego Klubu Obrony Rolnika kilka dni przed sesją na komisjach doszło do politycznego zamachu na Pismo Gminy Zakliczyn "Głosiciel".

Z powodu wstrzymania i nie opublikowania jednego materiału prasowego dostarczonego przez radnego Bolesława Winiarskiego radny złożył wniosek o zdjęcie środków na wydruk gazety. W takiej sytuacji na sesji Skarbnik Gminy przedstawiła zmiany w budżecie. Trudno przewidzieć, jak będzie wyglądał w przyszłości obieg informacji w gminie. Redakcja chlubi się z powodu dobrej pracy, stabilizacji wśród niedawnych

jeszcze swarów wśród redaktorów. Ostatni rok pracy w redakcji to rok ciężkiej pracy wszystkich 3 redaktorów, to okres kiedy Pismo stało się poczytne, zwiększył się nakład, sprzedaż i dzięki temu pismo zaczęło się spłacać. O tym również wiedział pan B. Winiarski dlatego dziwi fakt takiego postąpienia. Póki co Wójt Gminy pan Chrobak zapewnił środki na jeszcze 1 numer czerwcowy.

Redakcja nasza nie ukrywa swych osiągnięć dlatego też nie myśli rozstać się z pismem, pragniemy zaapelować do ludzi, którym nasze pismo się podoba, do firm, które mogłyby co miesięcznie zadeklarować drobne kwoty, o kontakt pod numerem telefonu 66 53 341. Przez częściowe sponsorowanie gazety pismo stałoby się Państwa pismem, w którym w comiesięcznym wydaniu moglibyście prezentować swoje opinie, promować się oraz ogłaszać reklamy i ogłoszenia. Prosimy więc o kontakt.

Ostatnim punktem Rady były wolne wnioski. Zabrali w nich głos:

Radna Sula - złożyła wniosek o dofinansowanie telefonizacji wsi Ruda Kameralna, Dzierżaniny, Borowa.

Sołtys Sacha - poparł radną stwierdzając,

że tam telefonizacja trwa już 5 lat.

Radna Kuzera - poinformowała, że po 17 mln. na gaz dała wieś Słona od jednego mieszkańca, dlatego dotacja na ukończenie robót gazowych się należy.

Radny Winiarski - stwierdził, iż popierając Zakliczyn, dając środki na Zakliczyn ujmuje sobie i wsi.

Pan Ściborowicz - zaapelował do Wójta, Przewodniczącego Rady i Radnych aby wzięli udział w uroczystej majówce w dniu 3 maja przy kapliczce Najświętszej Marii Panny.

Radny Czaplak - zwrócił uwagę na usprzętowanie Zakładu Kanalizacji oraz założenie 3 lamp na ulicy Korczyńskiego od strony Jagiellonki.

Radna Sula - odnosząc się do uchwały przekazania remiz strażakom stwierdziła, że nigdy radni z Klubu Obrony Rolnika nie byli przeciwni straży.

Radny Winiarski - zwrócił uwagę kolejny raz na szyld PSL-u na remizie, powiedział, iż w przyszłości nosi się z zamiarem powieszenia tam tablicy Klubu Obrony Rolnika. O godzinie 17.45 Przewodniczący Rady Gminy pan Kazimierz Korman zakończył sesję.

Relacje przygotował Krzysztof Chmielowski

EXPRESS WIADOMOŚCI DALEKIE I BLISKIE

Dobiega 4 letnia kadencja Rady Gminy. Cztery lata funkcjonowania samorządu terytorialnego w gminie Zakliczyn skupiały się na wielu zagadnieniach, a działalność Rady Gminy i Zarządu zmierzała w kilku następujących kierunkach, z których przede wszystkim strategiczne były zadania w dziedzinie ochrony środowiska gdzie wykonano kolektory i przyłącza na terenie Zakliczyna i okolic. Zgazyfikowano wiele wiosek w gminie oraz zmodernizowano w Zakliczynie oświetlenie, które zarazem zmniejszy zużycie energii.

W przeciągu 4 lat wiele zrobiono w zakresie drogownictwa, asfaltowania dróg, ich zwirowania, przybyło również kilka nowych dróg i chodników. Do inwestycji, które były najdroższe i największe, zaliczyć należałoby, zakończenie rozbudowy Szkoły Podstawowej w Zakliczynie, dokończenie budowy Szkoły Podstawowej we Wróblowicach, kontynuowanie budowy Szkoły Podstawowej w Paleśnicy i Szkoły Zawodowej w Zakliczynie. Ciąg dalszy inwestycji i prac wykonywanych w latach 94-98 w następnym numerze Pisma. Stwierdzić należy, iż aktywność naszego Samorządu w ciągu tych 4 lat skoncentrowana była na wielu pracach i w wielu dziedzinach życia,

skupiając się na coraz większych potrzebach społecznych. Zastanawiając się głębiej, stwierdzić można, iż wiele środków finansowych trafiło tam, gdzie były najbardziej potrzebne, niemniej jednak były też takie środki, które znalazły się przypadkowo na zupełnie nie przemyślane prace i inwestycje.

Patrząc realnie na 4 lata pracy Rady trzeba przyznać, iż prace zmierzały w wielu kierunkach i mimo czasami ograniczonych środków finansowych w budżecie udało się na terenie gminy wiele wykonać i zrobić. cdn.

W ubiegłym tygodniu Prezydent RP zaakceptował propozycję Premiera by wybory samorządowe i powiatowe do rad odbyły się 11 października. Przypomnieć należy, iż kadencje rad gminnych kończą się 19 czerwca, a w okresie przejściowym gminami rządzić będą Zarządy Gmin.

Niedawno odbyło się zebranie wiejskie mieszkańców Zakliczyna. Relację przekazemy w czerwcowym numerze. Dziś w skrócie przedstawiamy tematy: Dyr. Banku Spółdzielczego przedstawiła sprawozdanie z działalności Banku, Przewodniczący Rady

Gminy omówił działalność Rady i środki finansowe, którymi dysponowała się będzie gmina w bieżącym roku. Na zebraniu wiele mówiono o powrocie Zakliczyna do praw miejskich i w związku z tym wybrano komitet, który będzie zajmował się tą sprawą.

Omówiono plan pracy Rady Sołeckiej i rozdzielono środki finansowe z mienia wsi.

Sołtys omówił sprawę Murbetu i zastanawiano się nad nazwą ulicy w Zakliczynie. Mieszkańcy osiedla 25-lecia PRL nie zgodzili się na zmianę nazwy. Mieszkańcy na zebraniu wyrazili wiele bolączek dotyczących opłat, kanalizacji, porządków i wielu innych kwestii. W zebraniu uczestniczyło 51 osób.

Dnia 20.V. w Zakliczynie odbyła się wielka impreza pt. "Wiosenny Jarmark". Uroczystego otwarcia dokonał Wojewoda Tarnowski pan Aleksander Grad, który pierwszy wbił symbolicznego gwoźdź. W czasie imprezy na Rynku gościło bardzo wiele firm producenckich oraz wiele prezentowało swoje wyroby. W godzinach popołudniowych na scenie wystąpiło wiele zespołów muzycznych i folklorystycznych. Wspaniałym popisem pokazał się Zespół z Porąbki Uszewskiej, Zespół Ludowy z Zakliczyna,

Zespół Dzieci z Gwoźdźca, Zespół ze Stróż i wiele innych, które przedstawimy i zaprezentujemy w czerwcowym numerze pisma. Ponadto imprezę uświetnił pobyt Telewizji Kraków, Radia Max, Red. Dziennika Polskiego, Gazety Krakowskiej i naszego Głosiciela. Pytając na gorąco organizatorów "Jarmarku Wiosennego" (czyli Członków Zarządu) Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn z imprezy są zadowoleni, a przede wszystkim zadowoleni są z pogody, która była piękna w czasie imprez, a tuż po zakończeniu przeszła dosyć mocna ulewa. Myślimy już o zorganizowaniu II Letniego Jarmarku w sierpniu, który poświęcony byłby w całości agroturystyce, jej promocji i reklamie gminy na forum całego kraju powiedział Prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy pan Stanisław Żabiński.

Ceny prosto z targowiska

Województwo krakowskie

Zboża (w zł za kwintal): pszenica - od 50 (Słomniki) do 58 (Myślenice); żyto od 40 (Proszowice) do 48 (Myślenice); jęczmień od 41 (Proszowice) do 50 (Myślenice); owies od 38-40 (Skała) do 45 (Myślenice);

kukurydza - 55 (Myślenice).

Ziemniaki (w zł za kwintal): od 30 (Słomniki) do 40 (Krzeszowice).

Prosięta (w zł za parę): od 220 (Proszowice) do 220-240 (Skała).

Krowy (w zł za sztukę): 1400 (Proszowice).

Żywiec (w zł za kilogram): wieprzowy - od 3,60 (Słomniki) do 3,70 (Proszowice); wołowy (młody) - 2,80 (Proszowice).

Ceny na placu targowym na Rybitwach z 14 maja (w zł za kilogram): ziemniaki - 0,38, buraki - 0,50, pietruszka - 3, marchew - 0,50, seler - 1,80, cebula - 2,20, jabłka - 1, jajko - 0,28.

Województwo tarnowskie.

Zboża (w zł za kwintal): pszenica - od 50 (Szczucin) do 60 (Zakliczyn); jęczmień od 42 (Szczucin) do 50 (Dąbrowa Tarn.); żyto od 35 (Szczucin) do 40 (Bochnia); owies os 35 (Szczucin) do 45 (Bochnia).

Ziemniaki (w zł za kwintal): od 30 (Szczucin) do 40 (Dębica).

Krowy (w zł za sztukę): od 1200 (Zakliczyn) do 1300 (Szczucin).

Prosięta (w zł za parę): od 220 (Szczucin) do 240 (Pilzno).

Żywiec (w zł za kilogram): wieprzowy od

3,55 (Szczucin) do 3,70 (Zakliczyn); wołowy od 2,80 (Pilzno) do 2,95 (Zakliczyn). Spółdzielnie mleczarskie płaciły za mleko w klasie I: dla członków spółdzielni od 0,42 zł (Łapanów) do 0,52 zł (Tarnów); dla pozostałych od 0,43 zł (Brzesko) do 0,45 zł (Tarnów).

Województwo nowosądeckie.

Zboża (w zł za kwintal): pszenica 60 (Limanowa); żyto 45 (Limanowa); owies 0d 45 (Limanowa) do 50 (Nowy Sącz); jęczmień od 50 (Limanowa) do 52 (Nowy Sącz). Ziemniaki (w zł za kilogram): od 0,60 (Nowy Sącz) do 0,70 (Limanowa).

Pietruszka (w zł za kilogram): od 2,80 (Nawojowa) do 3,00 (Limanowa).

Marchew (w zł za kilogram): od 1,30 (Nowy Sącz) do 1,40 (Limanowa).

Cebula (w zł za kilogram): od 2,80 (Nawojowa) do 3,00 (Limanowa).

Żywiec (w zł za kilogram): wołowy 3,00 (Limanowa); wieprzowy 4,10 (Limanowa); cielęcy 4,50 (Limanowa).

Prosięta (w zł za parę): od 250 (Limanowa).

Krowy (w zł za sztukę): 1500 (Limanowa).

Jabłka (w zł za kilogram): od 1,30 (Limanowa).

Jajka (w zł za sztukę): 0,35 (Limanowa).

3 MAJA W ZAKLICZYNIE

Uroczystości 3 Majowe w Zakliczynie odbyły się w Zielonej Świątlicy oraz przy cmentarzyku Ryce-rzy Wiktorii Wiedeńskiej.

W Zielonej Świątlicy uroczystości rozpoczął Zespół Ludowy "Łopatkowiaci" pod kierownictwem pana Eugeniusza Malika. Następnie dyrektor GCK M. Niemiec zapowiedział część artystyczną, w której wystąpił zespół ze Szkoły Podstawowej w Gwoźdźcu, uczniowie ze Szkoły Zawodowej, zespół taneczny ze Szkoły Zawodowej, uczniowie ze Szkoły w Paleśnicy. Konkurs Poezji Patriotycznej i Piosenki Religijnej zgromadził największą liczbę uczestników z całej gminy. Jury w osobach A. Karecka, Górską, Sumara dokonało podsumowania. W wyniku oceny wystąpień słowno mu-

zycznych jury ogłaszając wynik poinformowało licznie przybyłych widzów i wykonawców, że nie przyznano 1, 2, 3 miejsca, natomiast przyznano wyróżnienia:

*Aleksandrze Bajorek,
Katarzynie Michalek,
Marzenie Łazarz,
Ani Furtak,
Maćkowi Schutterly
Klaudi Kumor,
Zespołowi Szkoły Podstawowej
w Paleśnicy,
Zespołowi Muzycznemu Szkoły w Faściszowej,
Zespołowi Muzycznemu z Wróblowic
"Storczyki".*

Pozostali uczestnicy otrzymali dyplomy za udział:

*Witold Dudek,
Klaudia Kumor,*

*Wioletta Węclaw,
Justyna Łazarek,
Sylvia Kumor,
Ewelina Cygan,
Monika Sobol.*

Jury podziękowało również wychowawcom za wysiłek i montaż: Paniom Danucie Cygan, Ewie Potępie i Arturowi Niemcowi.

Na zakończenie uroczystości głos zabrał Dyrektor Szkoły w Paleśnicy Sylwester Gostek, który nawiązał do tradycji i ważności święta 3 Majowego mówiąc: dzisiaj święto jest najważniejsze ze świąt narodowych. Krzyż oznacza symbol polskiej wiary, mogiła to symbol polskiego patriotyzmu. Od was młodzi przyjaciele zależy, czy te wartości w przyszłości będą w waszych sercach. Wystąpieniem Pana dyrektora S. Gostka zakończyła się uroczystość 3 Majowa na Zielonej Świątlicy.



3 MAJ

- UROCZYSTOŚCI PRZY CMENTARZYKU RYCERZY WIKTORII WIEDEŃSKIEJ

Wieczorem odbyła się uroczysta majówka ku czci Najświętszej Marii Panny Niepokalanej Królowej Polski przy Cmentarzyku Rycerzy powracających z Odsieczy Wiedeńskiej.

W tym roku minęła 315 rocznica Wiktorii Wiedeńskiej, dlatego też organizatorzy przygotowali krótką część artystyczną.

Uroczystości rozpoczęła orkiestra pod dyrekcją Tadeusza Malika, która odegrała kilka maryjnych pieśni. Pan Stefan Ściborowicz powitał mieszkańców, którzy przybyli na tę uroczystość, powitał pensjonariuszy z Domu Pogodnej Jesieni oraz powitał przybyłego Księdza Proboszcza, który przybył na uroczystość i dokonał poświęcenia odnowionej kapliczki.

Po poświęceniu figury Ksiądz Proboszcz powiedział, iż dobrze się stało, że w tym miejscu postawiono tę figurę i przede wszystkim dobrze się stało, że znaleźli się ludzie, którzy ją odnowili.

Patriotyzm i duch religijny się z tym łączy i wiąże, dlatego trzeba się z tego cieszyć. Pan Stefan Ściborowicz serdecznie podziękował Księdzu Proboszczowi Józefowi Piszczek za przybycie oraz za wspieranie idei odnowienia figurki. Następnie prowadzący uroczystość Pan Ściborowicz odczytał wpisy do Kroniki, do której wpisał się Zarząd Gminy, Rada Gminy i Rada Sołecka, którzy poparli w 97 roku renowację.

Wzruszającym było odczytanie aktu podpisanego przez ludzi w podeszłym wieku z Domu Pogodnej Jesieni, których pan Ściborowicz nazwał współpracownikami moralnymi.

Następnie odmówiono litanii do NMP o odśpiewano pieśń "Chwalcie łąki umajone" przy akompaniamencie Orkiestry Dętej z Filipowic.

Głos zabrał pan S. Ściborowicz: nawiązał On do historii budowy tego pomnika,

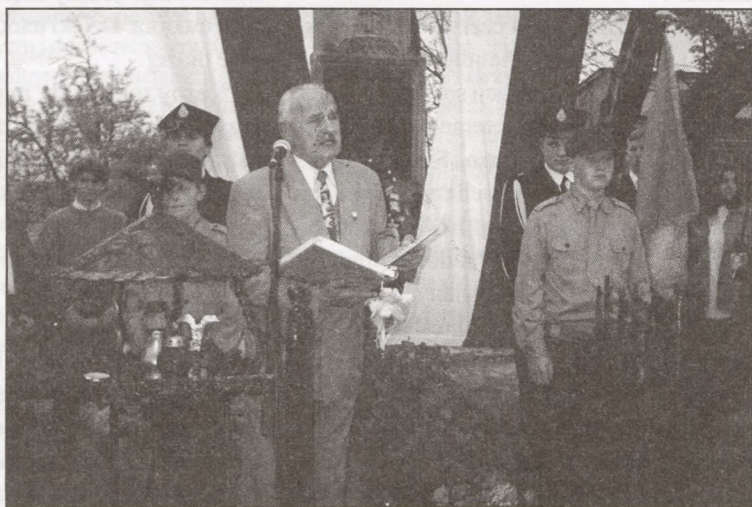
stwierdzając, że jest to najstarszy cmentarzyk z 1683 roku wystawiony przez naszych przodków. Pan Ściborowicz przypomniał zebranym historię Bitwy Wiedeńskiej mówiąc, że los żołnierzy był okrutny i nie oszczędzał ich. Wielu poległo pod Wiedniem, wielu w drodze powrotnej, a także i tu na tym cmentarzyku są pochowani. Kończąc swoją wypowiedź, Pan Stefan Ściborowicz widząc dużą ilość młodzieży z zadowoleniem stwierdził, że patriotyzm w Polsce się odnawia. W trakcie uroczystości uczniowie mówili wiersze i odczytali słowa modlitwy do Matki Bożej. Cała uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni "Boże coś Polskę".

W uroczystości wzięli udział strażacy, którzy pełnili wartę przy kaplicy. Były również sztandary 1 Sztandar Straży 2. Sztandar Szkoły Podstawowej.

I tak na zakończenie ostatnie słowo należało również do Pana S. Ściborowicza, który wszystkim przybyłym na uroczystość podziękował i patrząc w kierunku Najświętszej Marii Panny Niepokalanej prosił, aby Najświętsza Maria Panna nikogo nie opuściła i miała wszystkich od opieką.

Relacja Krzysztof Chmielowski





Chwila z poezją Anna Karecka

“Stałaś w smudze”

Stałaś w smudze białego lata
gdy ogrody róż gubią blask
Ogród ten oczarował cię kiedyś
jak Alicję lustro bez dna.

Popłynęłaś rzeką podniebną
na latawca żaglowcu - gdzieś w dal
i gałązka jarzębiny spadła
z twoich włosów dziewczyno, jak łza.

ref.
Płyną łzy gdy marzenia płoną
jak róże
tęsknoty każde mają kres.
Uciszyć płacz - bo dzień
otulony w mgle
przyniesie ci miłość - jeszcze raz.

Są powroty trudniejsze od rozstań
sens ich większy jednak niż ból
gdy Alicja z rozbitego lustra
do ogrodów powraca znów.

Księżycowa noc nad lasem płonie
i dziewczyna czeka na mnie tam - jak kwiat.
Do ogniska z szczap wyciągam dłonie,
a cyganka znowu wróży miłość z kart.

ref.
Bywały dni gdy na szlaku zasypiałem
głaszcząc w oczach wielki wóz i stado gwiazd
Pachniała noc jałowcem
kiedy cię spotkałem,
a ognia dym owiewał senny las.

Każda miłość ma swoje własne progi
tabor odszedł światem złotym - prysnął czar
Z popiołów nigdy nie zbudujesz nowej drogi,
choć cyganka ją wróżyła raz po raz.

„MAJOWE ROCZNICE”

W poprzednich odcinkach „Majowe Rocznicze” pisałem o kolejnych rocznicach, świętach narodowych związanych z miesiącem majem, a mianowicie:

3 Maja Święto Matki Bożej Królowej Polski, Konstytucji 3 Maja 1791 Roku oraz rocznicy bitwy II Korpusu (Wojska Polskiego) generała W. Andersa pod Monte Cassino w 1944 r.

Dzisiaj o innej rocznicy, aby nie zapomnieć i ku przestrodze...

“Naród, który traci pamięć, traci sumienie” - Zbigniew Herbert.

Niech się święci 1 Maja - kronika komunizmu.

Ruszyło czoło, białe czerwony sztandar, obok niego poczty sztandarowe PZPR i Stronnictw oraz organizacji społecznych. Za nimi zwarta kolumna weteranów, bojowników ruchu rewolucyjnego. Siwe skronie, zgarbione plecy, na piersiach rzędy orderów.

Zanim ruszyły pochody 1 Maja, załopotwały flagi i wiwatowały “radosne tłumy”, władze centralne w przesyłanych w teren instrukcjach precyzyjnie określały zasady przygotowań, jak i przebiegu samych manifestacji pierwszomajowych. Dokumenty te oznaczone były klauzulą “Poufne”...

Nad ich realizacją czuwał specjalny wydział - urzędów wojewódzkich, wojewódzkich komitetów partii i organów bezpieczeństwa (UB później SB).

“Uczestnicy manifestacji zaczęli zbierać się już o godzinie ósmej. Przy dźwiękach muzyki i pieśni patriotycznych, zebrani czekali na rozpoczęcie manifestacji. W oczekiwaniu na wymarsz, co poniektórzy z manifestantów grali w “kucanego berka”, “chodzi lisek koło drogi” i w “kółko graniaste”. Grano także w piłkę sklejoną z papieru” - pisał Express Wieczorny 2 maja 1950 roku.

Hasła KC PZPR na dzień 1 Maja 1949 roku -

“Niech żyje 1 Maja. Oświadczenie rządu podstawą uregulowania stosunków między kościołem, a państwem. Nie pozwolimy nadużywać wiary i kościoła do walki z Polską Ludową. Więcej robotników i robotnic na kierownicze stanowiska w gospodarce, samorządzie, w administracji.”

Hasła KC PZPR na dzień 1 Maja 1953 roku -

“Wszyscy do walki o wykonanie przed

terminem planu sześcioletniego. Górnicy dajcie... Hutnicy dajcie... Metalowcy dajcie... Włókniki dajcie... Robotnicy dajcie... Członkowie i aktywiści Związków Zawodowych czuwajcie... Niech żyje nieśmiertelna nauka Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina oświecająca drogę wyzwolenia i postępu ludzkości.”

Zobowiązania 1 Majowe i tak np. traktorzysta Stanisław Duda z zespołu PGR w Moszczenicy przepracował w 1950 roku 1220 godzin na traktorze. Traktorzysta ustanowił własny system oszczędzania. Codziennie poświęca od 15 do 20 minut na konserwację jednej części składowej swojego traktora. Dzięki temu ciągnik może jeździć dłużej.

“Každy rok, każdy miesiąc, każdy dzień przynoszą wciąż nowe dowody wyższości ustroju socjalistycznego i zapowiedzianego nieuchronnego zwycięstwa nad kapitalizmem” - Życie Warszawy z maja 1954 r. (Bez komentarza, jest zbyteczny.)

Rozstrzelane święto.

Pod koniec kwietnia 1946 r. pod wpływem raportów napływających z terenu Polski do Ministerstwa Informacji i Propagandy władze komunistyczne zdecydowały się na wprowadzenie zakazu organizowania trzeciomajowych manifestacji.

Obawiano się, że święto to przyćmi pierwszomajowe uroczystości.

Mimo wprowadzonego 2 maja przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zakazu w całej Polsce odbyły się demonstracje upamiętniające uchwalenie Konstytucji 3 Maja. W kilkudziesięciu miejscowościach doszło do starć z MO i UB.

Przeciwko demonstrantom użyto broni. W Krakowie np. do manifestującej młodzieży strzelano z broni przeciwlotniczej, a do rozpędzania demonstracji użyto wozów pancernych.

W Gliwicach pokojową manifestację rozpędzono czołgami.

W całej Polsce tego dnia zginęło 31 osób, a setki zostało rannych. Aresztowano tysiące - w samym tylko Krakowie osadzono w obozie na Zakrzówku 1000 studentów.

Odpowiedzią był pierwszy w dziejach komunistycznej PRL strajk studencki, ogłoszony w Krakowie nazajutrz po tragedii, 4

maja 1946 roku. Cztery dni później przylączyli się do nich uczniowie szkół średnich. W ciągu kilku dni strajk objął cały kraj.

Uczestniczyły w nim wszystkie ośrodki akademickie i większość szkół średnich m.in. w Jarocinie, Tarnowie, Grudziądzu, Kartuzach, Bochni, Łodzi.

Na studenckie protesty władze odpowiadały represjami. 16 maja bojówki PPR i PPS spacyfikowały Politechnikę Gdańską. Powołano Radę Szkół Wyższych, w znacznym stopniu ograniczającą autonomię uczelni. Prasa nawoływała do przeprowadzenia czystek. Planowano zsyłanie studentów do obozów pracy.

Towarzysz Władysław Gomułka 2 czerwca 1946 roku zapowiedział - “Hitler zrobił obozy pracy, uważacie, że jest to taka faszystowska idea. Hitler włożył w to faszystowską ideę, a my możemy włożyć ideę ludową.”

(Bez komentarza)

W wyniku zastosowanych represji, kilkaset osób zostało skazanych na długoletnie więzienia. Setki studentów usunięto z uczelni.

Dla komunistów z PPR, PZPR, ZSL oraz oprawców z UB i SB, ZOMO czy ORMÓ - jurgielników Moskwy - aż do 1989 roku trzeciomajowe święta narodowe były bardzo niebezpieczne, bo katolickie i polskie.

Oni zaś służyli gorliwie lub mniej gorliwie, ale służyli - towarzyszom czekistom co to wg “naukowej teorii - powstałi od małpy” i właśnie im (a nie upokarzonym robotnikom czy chłopom i ich ciężkiej pracy) oddawali cześć na obowiązkowych spędach 1 Maja, niosąc portrety Marksa, Lenina, Stalina czy lokalnych kacyków partyjnych.

Niektórzy z nich (co za buta i bezczelność) także w środowiskach społeczności lokalnych liczą po cichu na krótką pamięć społeczeństwa...

A nuż, poprzez kłamstwa, puste obietnice, adorowanie i kokietowanie wyborców uda się raz jeszcze w niepodległym i demokratycznym państwie sięgnąć po władzę, która sprawowana będzie tylko przez wąską i dla wąskiej koterii nomenklaturowej.

Miejmy ufność, że społeczeństwo nie da się oszukać, a Pan Bóg, zachowa nas od takich “patriotów”.

Leszek Golba

W obliczu majowych świąt

Maj to miesiąc pełen wiosny, kiedy wszystko się zieleni i kwitnie w koło. Większość z nas robi wiosenne porządki, a wielu zastanawia się już nad wakacyjnymi planami i wypoczynkiem. W maju obchodzimy również kilka świąt, które mają charakter rocznicowy, kościelny, państwowy, kulturalny i rodzinny. W obliczu tych świąt sensem jest powrócić do ich istoty i zasadniczego znaczenia ich treści. Przy tej okazji można pokusić się o odrobinę refleksji i wspomnień.

W okresie przemian społeczno-politycznych i ustrojowych i tak do dzisiaj w czasie transformacji w RP część społeczeństwa przekonana o ideologicznym systemie naszej byłej władzy, chętnie wielu świąt by nie świętowała mówiąc, że trąca komunizmem. Dziś jednak w wolnym demokratycznym kraju, każdy ma prawo mieć swoje zdanie, wyrażać własną opinię oraz sądzić według siebie. Skupiając się na majowych świątach i wracając do tak dziś kontrowersyjnego podejścia do święta pracy, należy pamiętać, że faktem niezaprzeczalnym jest, iż historia pierwszomajowego święta zawsze związana była z walkami ludzi o wyzwolenie społeczne i wyzwolenie uciemnionych niewolników i chłopów. Przede wszystkim 1 maja nigdy nie wywodziło się z krajów sowieckich, ani też obozu socjalistycznego, lecz z samej Ameryki.

Zapisy historyczne datują rok 1886 jako pierwsze wyjście na ulice Chicago robotników z fabryk z żądaniem przyznania praw politycznych, ekonomicznych, 8 godzinnego dnia pracy oraz uregulowania układów stosunku pracy między właścicielami przedsiębiorstw, a pracownikami. W początkowym etapie manifestacje nie przynosiły pożądanych rezultatów, ale wydarzenia odbijały się głośnym echem na całym świecie. Dlatego też w 1889 r. Paryski Kongres postanowił upamiętnić bohaterski czyn robotników i dzień 1 maja ustanowił świętem walczących ludzi pracy i świętem międzynarodowej "Solidarności" walczącej o dobro społeczne. W Polsce po raz pierwszy demonstrowano w Warszawie w 1916 r. później 1921, 1925, 1928. Były to krwawe lata polskiego robotnika, gdyż za cenę pochodu i świętowania polała się krew. Po wojnie 1950 r. 1 maja ogłoszono świętem państwowym i co roku święto nabierało barwy i uroku. Dzisiaj kiedy nie ma już pochodów, kiedy święto pracy wyszło ze sfery corocznego obyczaju i gdzie rząd ani organizacje społeczno-polityczne nie podkreślają waloru i znaczenia to trochę żal. Żal wido-ków pięknych kolorów kwiatów, chorągiewek i baloników w rękach dzieci. Zauważyć również można, że z roku na rok maleje ilość różnorodnych imprez rozrywkowych i wypoczynkowych. Niedługoświąteczne festyny, imprezy folklorystyczne i koncerty na świeżym powietrzu były dobrą inspiracją młodzieży do spo-

kań, spokojnych zabaw i wypełnianiu wolnego czasu.

Dziś niepopularne są organizacje młodzieżowe, w których młodzież zawsze w kulturalny sposób znajdowała szansę wyżycia się, dziś młodzież ma za to wiele wolnego czasu i swobody, dlatego widzimy co się dzieje. Na dyskotekach nie ma już przyjemnej zabawy, gdyż dominują rozboje i narkotyki, na stadionach wiele ostatnio widać agresji i bijatyki, a jeżeli dołożyłby jeszcze stan bezpieczeństwa na naszych ulicach, rozboje, pobicia to mamy pełen obraz dzisiejszych przemian, o które niedawno jeszcze tak walczone.

Świętem kolejnym, które w dzisiejszych czasach powróciło do swojego dawnego wymiaru jest 3 maj Święto Matki Boskiej Królowej Polski. Patrząc przez pryzmat przeszłości, ma ono bardzo szeroką historyczną wymowę w naszym kraju, łączy patriotyzm i ducha religijnego. Dlatego święto to jest jednym z ważniejszych świąt narodowych, które coraz częściej gromadzi wielu ludzi na uroczystościach. W maju swoje święto obchodzą również strażacy. W tym dniu należą się słowa uznania wszystkim ludziom, którzy bezinteresownie i społecznie bronią ludzkiego dobytku i ratują niejednokrotnie ludzkie życie. Podziękowania należą się i naszej braci strażackiej, która wiele razy uwidoczniła swoją gotowość bojową i swoje działania w czasie pożarów i powodzi.

Przez swoją ciężką i długoletnią pracę społeczną strażaków i przy pomocy Urzędu Gminy powstało w ostatnim 10-leciu kilka nowych remiz na terenie gminy. Finałem było oddanie w lipcu 97 r. największej i dobrze wyposażonej remizy w gminie. W tym roku, dodatkowym miłym akcentem był powrót po renowacji figury św. Floriana, która przed dwoma laty w sylwestrową noc została strącona i uszkodzona.

W latach 70-tych w Polsce w miesiącu maju odbywały się akademie o akcencie związanym z II wojną światową i Dniem Zwycięstwa. Nigdy to święto nie miało zbyt wielkiego znaczenia, a dziś kiedy historia odkryła nowe karty i poznaliśmy wiele nowych faktów, świętowanie miało być z celem. Myślę jednak, że należy wrócić pamięcią do lat wojny i historycznego zwycięstwa. 53 lata od jej zakończenia i dramatu wojny, skłania do refleksji. Warto więc wspomnieć o polskim narodzie i żołnierzu, który pierwszy przeciwstawił się zbrojnej agresji imperializmu niemieckiego i przerwał podboje Hitlera. Pamiętać należy również o uczestnikach walk wyzwolńczych 39-45, o miejscach martyrologii, cmentarzach wojennych i mogiłach, których również na terenie naszej gminy jest kilka.

Są również żyjący kombatan ci żołnierze AL., BCH, AK, ku którym powinno chylić się czoła

okazać im szacunek oraz wdzięczność. Polska to kraj, który doświadczył okrucieństw wojny i przelewał wiele krwi. Dlatego też ma moralne prawo wracać do wspomnień.

Niedawna wojna w Jugosławii powinna zobrazować Polakom, (szczególnie młodym osobom) jak okrutne są losy wojny i uzmysłować jak wielkim szczęściem jest wartość życia w pokoju. Wszyscy pamiętamy również stan wojenny i jego ofiary, które zginęły nie z rąk okupanta hitlerowskiego, ale z rąk polskich służb bezpieczeństwa i polskich braci. Dzisiaj jesteśmy spadkobiercami starej i nowej historii Polski, dlatego musimy mieć zawsze na uwadze, że pokój jest szczególnie cenny polskiemu narodowi. Można również pokusić się o życzenie, aby nikt i nigdy nie ośmielił się popełnić zbrodni przeciwko pokojowi i ludzkości. Obserwując jednak politykę wielu rządów, na świecie, niestety, takiej pewności nigdy mieć nie możemy. Należy również przy tej okazji uświadomić naszą polską młodzież, która co prawda startu życiowego nie ma, ale ma komfort życia w wolnym i spokojnym kraju, o czym należy pamiętać.

Druga dekada maja to Zielone Świątki, a przy tym święto ludowe, które również nawiązuje do tradycji walk ruchu chłopskiego. Podobnie jak marsze i wiece robotników, wystąpienia mas chłopskich niejednokrotnie były brutalnie i krwawo likwidowane. Z tradycji tych walk, właśnie zrodziło się to święto, które ma na celu uczcić pamięć poległych i wspomnieć działania ruchu ludowego. Ruchu ludowego, który idąc przez różne koleje losu, długą historię, działa do dziś. Pisząc o maju w kontekście wielu wspomnień i refleksji, wspomnę na koniec jeszcze o świątach nieco innego profilu, mianowicie Święcie Działacza Kultury i Dniu Matki.

Dzień Działacza Kultury w latach 70-90 miał pełny swój wymiar, gdyż święto to stanowiło wyraz uznania dla osób zasłużonych w rozwijaniu i upowszechnianiu życia kulturalnego. Dzisiaj nie w modzie jest kogokolwiek doceniać, a szczególnie seniorów i propagatorów pracy w kulturze. Wielu dawnych działaczy można spotkać i dziś, lecz nikt się nad nimi nie rozczuła i przechodzi obok nich obojętnie. Dlatego jest ich coraz mniej.

Ostatnim majowym świętem, o którym chciałbym wspomnieć jest Dzień Matki.

Święto, myślę typowo rodzinne i godne podkreślenia, gdyż charakteryzuje się wieloma cechami. 26 maja to dzień, który w każdym domu powinien być świętowany. Moim zdaniem, mogą być kwiaty, prezenty, życzenia, a wielu przypadkach wystarczy jedno ciepłe słowo.

Słowo, które podkreśli uznanie, szacunek dla swych matek za trud włożony w nasze wychowanie.

Chmielowski Krzysztof

NA PROGU DOJRZAŁOŚCI

Uczniowie LO i Technikum Odzieżowego przy Zespole Szkół Zawodowych w Zakliczynie już po raz kolejny przystąpili do pisemnego egzaminu dojrzałości, który w tym roku, ze względu na warunki lokalowe szkoły, odbywał się w sali Remizy OSP w Zakliczynie.

Wtorek 5 maja zaczął się padającym deszczem i przenikliwym chłodem. W tym bowiem dniu Abiturienti przystąpili do pisemnego egzaminu dojrzałości z j. polskiego. Zdenerwowanie było widoczne wśród dziewcząt LO zgromadzonych przy drzwiach sali przeznaczonej do pisania oraz wśród uczennic Technikum zebra-



Moment po otwarciu koperty z tematami egzaminacyjnymi.

nych piętro wyżej. Zdenerwowania nie okazywali czterej maturzyści, spokojnie czytali "Cogito".

Jak się dowiedziałam, jedną z przyczyn stresu było losowanie miejsc. Nikt nie chciał siedzieć w pierwszych "ławach", tuż pod "nosem" Komisji. Druga przyczyna nerwów, to koperta z tematami.

Jak "siadnie" temat, to stres minie - powiedziały mi "trzęsące" się dziewczęta.

Na pytanie - dlaczego nie mają maskotek? - odpowiedziały, że obowiązują małe słoniki z trąbą do góry, które można mieć w kieszeni. Mają przynieść szczęście.

Do pisemnego egzaminu dojrzałości z j. polskiego przystąpiło 24 uczennic i uczniów LO i 32 TO.

Po wylosowaniu miejsc i odczytaniu tematów emocje opadły.

Nad przebiegiem egzaminu czuwała Komisja w składzie:

- mgr Jerzy Soska - Przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej,
- mgr Krystyna Żurek,
- mgr Janina Papuga,
- mgr Helena Lasota.

Obecny był także przedstawiciel Kuratorium Oświaty w Tarnowie - Pan mgr Józef Lewicki. Spośród 4 tematów, maturzyści wybierali je-

den.

1. Wolna i zniewolona, w marzeniach i w rzeczywistości, ale zawsze Polska. Przedstaw funkcjonowanie motywu Ojczyzny w wybranych utworach literackich.

2. W literaturze polskiej i obcej możesz odnaleźć różne postawy życiowe. Zaprezentuj te, które mogłyby zaakceptować dzisiaj młody człowiek.

3. "Żaden utwór literacki nie przerobi ludzi, są wszakże takie, które ich pobudzają do przetwarzania się". Myśl Aleksandra Świętochowskiego uczyn mottem rozważań nad rolą literatury.

4. Dokonaj interpretacji wiersza Urszuli Kozioł "Przedpowitanie", odczytując ukazaną przez autorkę wizję człowieka przyszłości.

Największą popularnością cieszył się temat drugi - w LO wybrało go 20 osób, a w TO - 30 uczennic. Temat pierwszy wybrała jedna maturzystka z TO, na temat trzeci pisały 2 uczennice (1-LO i 1-TO). Interpretację wiersza wybrało 3 uczniów z LO.

Po zakończeniu matury, opinie młodzieży odnośnie stopnia trudności tematów sprowadzały się do stwierdzenia "dało się napisać". Były łatwiejsze od tematów na próbnej maturze.

Po niedługiej przerwie, bo już o godz. 15.30 ta sama Komisja przeprowadziła egzamin ma-

turalny w Zaocznym Technikum o profilu "odzieżowym" i "budowa maszyn".

Do matury przystąpiło 29 Abiturientów. Dla nich KO zaproponowało też cztery tematy.

1. Literacki motyw samotności z wyboru lub samotności podyktowanej koniecznością. Przedstaw jego funkcjonowanie w utworach różnych epok.

2. "Człowiek jest zdumiewający, ale arcydziełem nie jest". Słowa Josepha Conrada uczyn mottem rozważań o złożoności natury ludzkiej ukazanej w literaturze.

3. Z książki na ekran. Twój sąd o wybranych adaptacjach filmowych.

4. Zinterpretuj wiersz ks. Jana Twardowskiego "Bliscy i oddaleni" jako refleksję o paradoksach w relacjach między ludźmi.

Tym razem największym powodzeniem cieszył się temat 1, na który pisało 21 osób, temat 2 wybrało czterech maturzystów, trzy osoby pisało na temat 3, a jedna na czwarty.

Po zakończeniu egzaminu maturzyści stwierdzili, że ich tematy były nieco trudniejsze od "przedpołudniowych", ale dla myślących i znających utwory literackie nie stanowiły problemu.

Drugi dzień matur upłynął spokojnie, bez żadnych niespodzianek.

W ławkach zasiedli "miłośnicy" matematyki, historii i biologii.

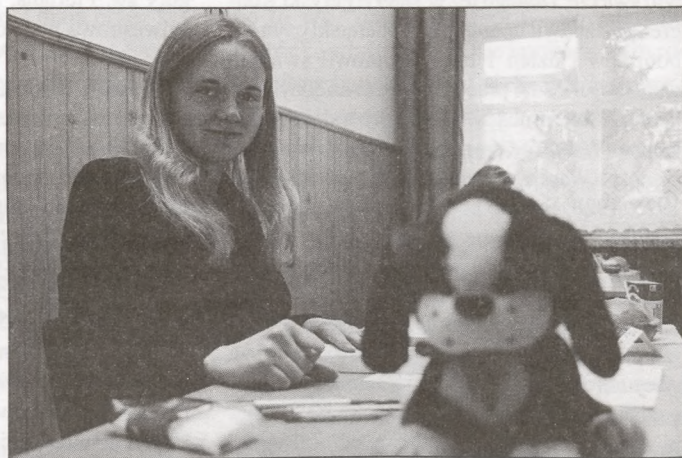
Zmieniła się również Komisja:

- mgr Jerzy Soska - Przewodniczący PKE
- mgr Zbigniew Kmiec
- mgr Bogdan Litwa
- mgr Joanna Papuga,
- mgr Małgorzata Jaworska.

Pisemny egzamin z historii wybrało 12 uczniów z LO i 10 z TO, matematykę - 10 osób z LO i 22 z TO, biologię pisały dwie uczennice z LO.

Z trzech zaproponowanych tematów z historii największe powodzenie miał temat trzeci.

"Wielkie odkrycia geograficzne XV - XVI w.". Temat składał się z części A - dotyczącej analizy tekstów źródłowych oraz z części B - o charakterze opisowym. Za udzielenie odpowiedzi na pytania do tekstów źródłowych można było uzyskać 100 punktów. Część opisowa polegała na napisaniu wypracowania na temat: "Scharakteryzuj i oceń pozytywne i negatywne skutki odkryć geograficznych dla Europy i



Anna Maślanka kl. IV LO. Najlepsza uczennica w szkole, która uzyskała średnią ocen 5,5 i otrzymywała stypendium Prezesa Rady Ministrów.

świata." Za tę część można było również uzyskać 100 punktów.

Na ten temat pisało 17 maturzystów, na pierwszy 2 osoby, a na drugi 3 osoby.

Uczniowie, którzy wybrali matematykę mieli do wyboru 5 zadań, z których należało rozwiązać trzy. Można było wybrać zadania z największą liczbą punktów i uzyskać ocenę celującą. Aby otrzymać ocenę - mierny, wystarczyło poprawnie rozwiązać 1 1/2 zadania. W przypadku zadań z matematyki słyszało się



Najbardziej emocjonujący moment przed podjęciem decyzji wyboru tematu maturalnego.

opinię, że były łatwiejsze niż zadania z poprzedniego roku.

W Technikum Zaocznym największą popularnością cieszyła się matematyka, bowiem wybrało ją 21 maturzystów. Na pisanie tematu historycznego zdecydowało się 7 osób. Jedna maturzystka nie zgłosiła się w drugim dniu.

Wyniki z pisemnych egzaminów dojrzałości zostały ogłoszone 12 maja o godz. 14.00.

Z języka polskiego dwoje maturzystów otrzymało ocenę celującą: Krystyna Prusak z TO i Dariusz Kusiak z LO.

Pięć uczennic uzyskało ocenę bardzo dobrą:

Maślanka Anna - LO

Kumor Beata - LO

Olszewska Monika - LO

Bolechała Jarosław - LO

Różycka Beata - TO.

Poza tym 21 zadań oceniono na dobry, 22 zadania otrzymały ocenę dostateczną, 6 zadań oceniono na mierny.

Z matematyki jedna maturzystka - Barbara Marszałek z TO otrzymała ocenę bardzo dobrą, 9 prac zostało ocenionych na dobry, 16 prac na dostateczny, a 6 na mierny.

Z historii: ocenę bardzo dobrą otrzymała Beata Kumor z LO i Krystyna Prusak z TO. Ponadto były 4 prace na ocenę dobrą, 6 na ocenę dostateczną, a 10 zadań otrzymało ocenę - mierny.

Z biologii ocenę bardzo dobrą otrzymała Anna Maślanka z LO.

W Technikum Zaocznym oceny bardzo dobre z j. polskiego otrzymali:

Antoszek Krzysztof

Gawarczyk Jerzy

Mikosz Małgorzata

Ogonek Wojciech.

Zostali zwolnieni z egzaminu ustnego.

Na niedostateczny oceniono 4 zadania z j. polskiego, 3 prace z matematyki i 2 zadania z hi-

storii.

Do ustnego egzaminu przystąpi 21 maturzystów.

O podsumowanie pisemnych egzaminów dojrzałości poprosiłam Przewodniczącą PKE i Dyrektora Szkoły mgr Jerzego Soskę.

Jak Pan Dyrektor ocenia przebieg i poziom pisemnych egzaminów dojrzałości?

Pisemne egzaminy dojrzałości przebiegały zgodnie z zarządzeniem MEN w sprawie zasad przeprowadzania egzaminów.

Na sprawny przebieg, spokój w czasie trwania egzaminów wpływ miało wynajęcie sali w budynku OSP.

Również tzw. oprawa zewnętrzna (dekoracja, wystrój sali, obsługa kanapkowo-herbaciana), dzięki zaangażowaniu rodziców

oraz młodzieży kl. III TO były godne rangi egzaminu.

Nowością w trakcie tegorocznych egzaminów było kodowanie prac maturalnych, zgodnie z zaleceniem Regionalnej Komisji ds. Egzaminu Dojrzałości. Egzaminator oraz pozostali członkowie PKE poznawali dane abiturienta dopiero po wystawieniu oceny i recenzji.

Poziom prac, jak zwykle, był zróżnicowany. Obok prac przeciętnych, dobrych, pojawiły się prace oryginalne, świadczące o dużych predyspozycjach intelektualnych piszących.

Można być zadowolonym z tego, że młodzież wybiera różne przedmioty na egzaminie pisemnym w drugim dniu jego trwania. Jest spora grupa historyków, ale pojawiają się i biolodzy.

Mam nadzieję, że w niedługim czasie pojawią się w naszej szkole abiturientci zdający język obcy.

Na uwagę zasługuje również fakt wyboru tematu czwartego z języka polskiego oraz tematu związanego z analizą tekstów źródłowych z historii, przez sporą grupę maturzystów.

Martwi mnie natomiast podejście niewielkiej grupki maturzystów, którzy wybierając się na egzamin dojrzałości liczą bardziej na opatrność, siły nadprzyrodzone, pomoc bliskich niż na własną wiedzę.

Dotyczy to zwłaszcza słuchaczy Technikum dla dorosłych, ale i wśród abiturientów pozostałych klas można by takich znaleźć.

Reasumując mogę powiedzieć, że poziom egzaminów był dobry, na miarę oczekiwań. Gra-

tuję wszystkim, którzy zdali część pisemną i życząc powodzenia na egzaminach ustnych.

Czy w zreformowanej szkole pisemne egzaminy dojrzałości powinny być tak samo przeprowadzane?

Zmiany w sposobie przeprowadzania egzaminów będą zmierzały w kierunku podniesienia rangi tego egzaminu. Do tych zmian, które już zostały lub zostaną wprowadzone trzeba zaliczyć:

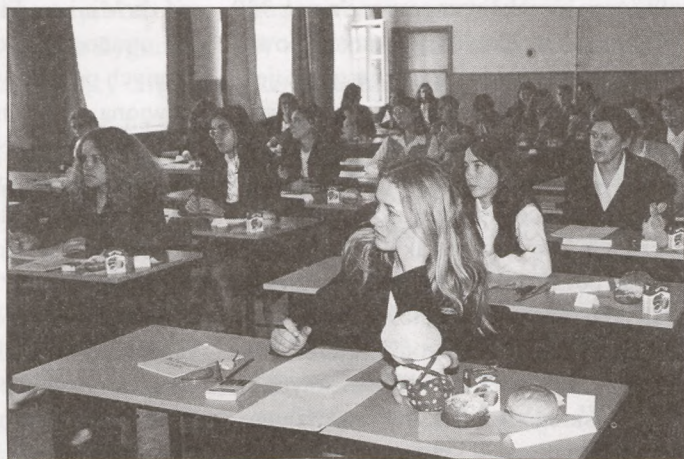
- kodowanie prac,
- powoływanie niezależnych komisji,
- określenie ścisłych kryteriów oceniania prac,
- ujednolicenie wymagań dla wszystkich typów szkół,
- powiązanie egzaminu dojrzałości z egzaminem na studia wyższe.

Osobiście opowiadam się za tymi zmianami. Niemniej uważam, że egzaminy powinny być przeprowadzane dalej w szkołach, w których młodzież zdobywa wiedzę, a w pracach komisji uczestniczyć powinni również nauczyciele uczący danego przedmiotu, obok nauczycieli niezależnych. Przeprowadzanie egzaminów przez niezależne komisje jest możliwe tylko w przypadku bardzo wyraźnego określenia kryteriów oceniania prac, przy ujednoliceniu wymagań egzaminacyjnych.

Osobnym zagadnieniem pozostaje sprawa programów nauczania, które są różne dla poszczególnych szkół.

Opowiadam się za pozostawieniem możliwości wyboru przedmiotu na egzaminie pisemnym, a nie obligowania do zdawania matematyki.

Oczywiście konieczność zdawania egzaminu z języka polskiego w formie ustnej i pisemnej



Maturzyści '98

pozostaje dla mnie bezdyskusyjna.

Gdybym miał wpływ na tworzenie regulaminu, wprowadziłbym jeszcze następujące zmiany:

1. Prawo do zdawania egzaminu mieliby tylko uczniowie, którzy w trakcie nauki zdobyli określoną ilość punktów z przedmiotów objętych egzaminem.
2. Zlikwidowałbym możliwość wystawiania na egzaminie dojrzałości ocen miernych.

Dziękuję za rozmowę.

Helena Lasota

„Realizacja Wojewódzkiego Programu Odbudowy i Modernizacji - powódź, lipiec 97”

To jeden z głównych tematów lutowej sesji Sejmiku Samorządowego Województwa Tarnowskiego, na której wystąpił pan Jerzy Widzyk - minister, pełnomocnik Rządu ds. usuwania skutków powodzi.

Redakcja Głosiciela zamieszcza poniżej całe wystąpienie poświęcone likwidacji skutków powodzi w 1997 r. - ministra Jerzego Widzyka.

“ Przyjechałem, żeby porozmawiać z SSWT, z samorządowcami na temat likwidacji skutków powodzi w 1997 r. Na dzień dzisiejszy trochę historii bo bez podania tych rzeczy niezrozumiałe byłyby pewne części następnych moich wypowiedzi, jak również sądzę i dyskusja.

Otrzymał obecny rząd w spadku po poprzednikach projekt budżetu, do którego nikt nie chciał się przyznać, ponieważ niektórzy go zostawili na stole inni go nie czytali, ostatecznie ten projekt pozostał, myśmy ten projekt przesłali do Parlamentu.

W tym projekcie zaproponowano 900 mln złotych na likwidację skutków powodzi. To było w jednej części tego projektu, w innej części było zdanie, że w przypadku pozyskania pomocy zagranicznej to ta kwota może ulec zmniejszeniu, o kwotę, którą pozyskamy z kredytu zagranicznego, który był w trakcie załatwiania. Jednak pozyskaliśmy kwotę 900 mln złotych jako rezerwę budżetową, do tego dołożyliśmy wszystkie środki, które udało się pozyskać ze źródeł zagranicznych tj. Europejskiego Banku Inwestycyjnego, Banku Światowego i wreszcie utworzyliśmy jeszcze jedną dodatkową rezerwę, o której powiem.

Co stało się z kwotą 900 mln złotych? Kwota ta została zmniejszona w drugiej autopoprawce Rządu. Rząd odpowiadając na weto Prezydenta został zmuszony do zmniejszenia tej rezerwy o 30 mln zł. W trakcie debaty sejmowej kwota ta została zmniejszona o dalsze 8 mln zł. z tytułu wydatków na budowę jazu na rzece Wiśle koło Oświęcimia. Zadanie to zostało zdjęte z planu centralnego przez po-

słów. Zadanie to potraktowałem jako likwidacja skutków powodzi i wyraziłem zgodę na przeznaczenie na ten cel kwoty z rezerwy budżetowej. Po pracach parlamentarnych rezerwa budżetowa wynosi 862 mln zł. I po ostatniej decyzji Sejmu z ubiegłego tygodnia taką kwotą dysponuję w bieżącym roku.

Utworzone zostały również dwie inne rezerwy dotyczące środków z Banku Światowego i Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Umowa z Bankiem Światowym opiewa na 200 mln dolarów i przewidziana jest do wykorzystania w ciągu 3 lat. Założyliśmy sobie bardzo ambitny program aby 100 mln dolarów wykorzystać jeszcze w 1998 roku. Stąd w budżecie Państwa została utworzona rezerwa w wysokości 376 mln zł tytułem środków pozyskanych z Banku Światowego. Podobna sytuacja dotyczy środków z EBI, ta umowa opiewa na 225 mln ECU i z tej kwoty 100 mln dolarów chcemy wykorzystać w 1998 roku tj. następne 376 mln. Czwarta rezerwa dotyczy jednego z punktów waszej uchwały, w której zwracacie się do Ministra Finansów o pokrycie części utraconych dochodów z tytułu umorzonych podatków. Ta sprawa jest już załatwiona. 284 mln zł jest przewidzianych dla gmin dotkniętych powodzią tytułem utraconych dochodów, a więc zwrot części utraconych dochodów. Jesteśmy na końcu zbierania informacji o utraconych dochodach.

Sądzę, że do końca lutego będzie pełny przegląd i początkiem marca zaproponujemy algorytm podziału tych środków. Skonsultowane to zostanie z organizacjami samorządowymi i mam nadzieję, że z końcem marca gminy otrzymają te pieniądze.

Odnosnie zasad na 1998 r.

Zasady, które ustaliłem na bieżący rok i myślę, że będą w ciągu następnych lat przestrzegane są jasne i jednoznaczne. Państwo wszyscy macie jednakowy dostęp do tych środków.

Odnosnie środków z Banku Światowego dotyczą one 7 województw nadodrzańskich. Jest to kwota 120 mln dolarów z

200 mln dolarów. W tym rejonie utworzyłem specjalne biuro we Wrocławiu, które obsługuje 650 projektów. Te pieniądze wykorzystane będą w ciągu 3 lat. Chciałbym, by 70% tej kwoty było wykorzystane w 1998 roku. Ponieważ z tamtych pieniędzy gminy zlewni Wisły nie mogą korzystać, w związku z tym z budżetu państwa podobna kwota zostanie podana do dyspozycji gmin ze zlewni Wisły. Będzie to część środków z kwoty 862 mln zł, która przeznaczona zostanie na odbudowę infrastruktury gminnej.

Specjalne biuro, które będzie zajmować się tymi projektami zostanie utworzone początkiem marca br. w Krakowie i państwo będziecie mieli możliwość załatwiania tych wszystkich spraw w Krakowie.

Nie wszystkie zadania gminne będą finansowane z budżetu państwa poprzez to biuro. Zadania takie jak: odbudowa kanalizacji, odbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków, składowisk odpadów i ujęć wody będzie finansowana przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W ubiegłym roku Fundusz przeznaczył na ten cel kwotę 150 mln zł. Umowy podpisane zostały na 146 mln zł. Również w 1998 roku na ten cel przeznaczona jest kwota 150 mln zł.

Natomiast z funduszu PHARE, po negocjacjach przeznaczyłem ok. 50 mln zł na dotacje. Pomoc z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej będzie się składała z dwóch części tj. kredytu preferencyjnego i dotacji (3/4 w kredycie, 1/4 w dotacji). W 1998 r. jest to jedyne źródło środków, które możecie otrzymać na te 4 typy zadań.

Zachęcam do natychmiastowego skorzystania, pieniądze są gotowe do wzięcia. Powracając do biura w Krakowie, to wszystkie wnioski, które do tej pory zostały złożone w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz u mnie bezpośrednio będą rozpatrzone przez biuro w Krakowie. Dotyczy to również tych, które złożone będą już w Krakowie.

Leszek Golba

ciąg dalszy w czerwcowym numerze

Zakliczyn w „źródłach historycznych”

Na ostatnim zebraniu wiejskim w Zakliczynie, przy wielu obecnych, szeroko dyskutowano nad tematem powrotu do korzeni, czyli powrotu do Zakliczyna Miasta. Większość podjęła decyzję o odzyskanie praw miejskich. Stworzono komitet, który tę sprawę będzie pilotował. Więcej o dyskusji w relacji z zebrania wiejskiego. Natomiast dziś drukujemy dla mieszkańców unikatową historię powstania miasta z 1895 roku, a która to zapisana jest w słowniku geograficznym Królestwa Polskiego w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Materiał otrzymaliśmy od Pani Haliny Fedyny. W następnym numerze historia innych gminnych wiosek. Przypominamy również słowa zakliczyńskiego hymnu.

Hymn Zakliczyna

- 1. Ach jakaż radość z serc naszych płynie
widząc się dzisiaj w przyjaciół gronie
gruzy Melsztyna wyście świadkami
z serc naszych społem cieszcie się z nami*
- 2. Zazdrościć trzeba temu ludowi
co tutaj mieszka w tej to ustroni.
O dunajeckie pagórki niwy
kto wśród was mieszka jakże szczęśliwy.*
- 3. Więc do wdzięczności zawsze gotowi
żegnać was muszę bywajcie zdrowi
Dać bratnią rękę ten znak nasz drogi
o dniu dzisiejszy jakżeś nam błogi.*
- 4. O drodzy bracia i goście mili
część wam niech będzie żęście przybyli
Boże wam zapłać na pożegnanie
krzyknijmy chórem zakliczynianie.*

Zakluczyn, miasto na praw. brzegu Dunajca, przy gościńcu z Wojnicza do Cieszkowic, na pochyłości zbudowane, ma kościół paraf. rz.-kat, klasztor reformatów, szkołę 4 klas. mieszaną, urząd poczt. i tel. aptekę i jest siedzibą dwóch lekarzy. Schludna, ale mała i z powodu oddalenia od kolei uboga osada. Obszar miejski wraz z gruntami mieszcz. zajmuje 630,5 mr. Wraz z wólką Grabiną ma Z. 186 dm. i 1341 mk. (1074 rz.-kat.

a 267 izr.) Majątek czynny gminy wynosi 34692 zlr., bierny 318 zlr.; dochód w r. 1894 wynosił 3606 zlr., rozchód 4631 zlr. Ludność chrześcijańska trudni się uprawą roli, garbarstwem i szewstwem. szewcy tutejsi wyrabiają głównie obuwie dla włościan i sprzedają takowe na jarmarkach okolicznych. Powstało nawet w tych stronach przysłowie: “Spiesz się jak szewc z Zakliczyna na jarmark”. Lud jest spokojny, pracowity i pobożny, ale nieradny i ztąd ubogi. Nie ma w osadzie kasy zaliczkowej, któraby rękodzielnikom ułatwiała nabycie materyałów i narzędzi. Jedyną instytucją jest zakład dla ubogich, utworzony r. 1807 z legatu Józefa Gałkiewicza, posiadający dom i 3 mr. 609 sąż. kw. gruntu. Pozostaje pod zarządem gminy. Miasto wywodzi swą nazwę i początek od słynnej w tej stronie rodziny Zaklików. Założone zostało na gruntach wsi Opatkowice i Luławice za Zygmunta Augusta (Staroż. Polska, II, 230). Po Zaklikach posiadali miasto Spytkowie Melsztyńscy; wojewoda krakowski wyjednał w r. 1562 u Zygmunta Augusta przywilej przenoszący targi na mięso z niedzieli na soboty a na inne produkty na czwartki. Niedługo po tym posiadali Z. (może tylko część) Taszycy. W spisie pobor. z r. 1581 (Pawiń. Małop., 154) podano, że szos przyniósł fl. 7 gr. g; łany kmiece 3, kół dorocznych 6, folusz 1, koło stempne 1, szewców 19, krawców i kuśnierzy 7, bednarzów, kołodziejów, garncarzy, stolarzy 12, płucienników 6, sukienników 4, czapników 1, piekarzów 9, rzeźników 5, przekupnie 2, łąziebnik 1, komorników 22. Summa fl. 16 gr. 6. Było więc 96 rodzin zajmujących się przemysłem i rolą (znacznie więcej, niż w Tymbarku, Myślenicach, Dobczycach i Skawinie). Wówczas należał Z. do par. w Luławicach (Lusławicach), t. j. tej części, która na miasto zamienioną została (Pawsiński, Małop., 144) Część Lusławic posiadał Stanisław Taszycki, część zaś

Błoński. Taszycki Achacy (brat Stanisława?) sprowadził tu w 1570 Fausta Socyna krzewiciela sekty socynianów lub nowoaryanów i założył szkołę z drukarnią, które krótki czas kwitnęły. W 1604 r. umarł Faust Socyn i został pochowany w Lusławicach gdzie grobowiec do tychczas się zachował. Achacy Taszycki powrócił do katolicyzmu a szkołę i drukarnię zamknął. W 1622 r. Posiadał Z. Zygmunt Tarło, kasztelan sądecki, który tu sprowadził zakon reformatów i zbudował im klasztor drewniany. W tym klasztorze odbyła się pierwsza kapituła nowego zakonu w Polsce r. 1623. Około r. 1652 darował Tarło budynki dawnej szkoły sycyniańskiej reformatom i tam klasztor przeniesiono. Ale w r. 1656 spalili Szwedzi miasto z klasztorem i kościołem parafialnym, wówczas drewnianym. Klasztor odbudowali Tarłowie. Tu znajdują się ich grobowce i piękne pomniki marmurowe. Niedługo potem przeszedł Z. w dom Lanckorońskich, którzy w r. 1768 wybudowali murowany kościół parafialny. W r. 1815 zgorzał klasztor reformatów, został jednak odbudowany a w 1895 zawaliła się wieża kościoła parafialnego i uszkodziła sklepienie. W parafii przechowują się metryki od r. 1681. Obecnie pos. tabularna (Teofili hr. Komorowskiej) wynosi ogółem 105 mr. Parafia należy do dyec. tarnowskiej, dek. czchowskiego, obejmuje Bieśnik, Faściszową, Janowice, Kończyska, Lusławice, Słoną, Stróże, Wesołów, Wolę Stróską, Wróblowice i Zdonie, t.j. wszystkie te wsie, które i w r. 1581 do tej parafii należały. Miast otaczają wsi: od zachodu Wesołów, od południa Zdonia, Kończyska i Faściszowa, Od wschodu Lusławice. Za Dunajcem leżą Rostoka, Zawada i Charzewice i ruiny Melsztyna.

materiały Halina Fedyna

opracowanie Krzysztof Chmielowski

LISY ZASZCZEPIONE

Wścieklizna stanowi ciągle ogromny i aktualny problem epidemiologiczny (zagrożenie człowieka) i epizootologiczny (zagrożenie zwierząt). Występowanie naturalnego rezerwuaru zarazków tej choroby wśród zwierząt wolno żyjących powoduje znaczne starty gospodarcze i trudności w jej zwalczaniu.

Dlatego też Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej włączyło województwo tarnowskie w 1998 roku do programu doustnego szczepienia lisów wolno żyjących, gdyż są one głównym wektorem choroby w środowisku.

W dniach 17-24 kwietnia br na terenie całego województwa tarnowskiego przeprowadzono pierwszą akcję szczepienia lisów

wolno żyjących przeciw wściekliznie.

Szczepienie wykonywane było za pomocą przynęt zawierających doustną szczepionkę, która została zrzucona z samolotów na obszar województwa z wyłączeniem akwenów wodnych i aglomeracji miejskich.

Przynęta wraz ze szczepionką była rzucana z samolotów Aeroklubu Podhalańskiego.

Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Tarnowie poinformował mieszkańców, iż w czasie wykonywania zrzutów oraz 14 dni po zrzuceniu szczepionki zaleca się - m.in.: nie wchodzić do lasu, zachować ostrożność w czasie pobytu na polach i terenach przyleśnych, wąwozach i jarach, nie dotykać, nie podnosić, a tym bardziej nie rozłamywać

przynęt (niebezpieczna dla zdrowia ludzkiego), nie puszczać wolno psów i kotów, a w czasie spacerów psy prowadzić na smyczy i w bezpiecznym kagańcu.

Następna faza szczepienia lisów nastąpi w okresie jesiennym. Warto przypomnieć, że w 1997 roku w naszym województwie zanotowano 30 przypadków lisów zarażonych wścieklizną.

Włączenie województwa tarnowskiego do akcji szczepienia zwierząt wolno żyjących przeciw wściekliznie było możliwe dzięki uruchomieniu z rezerwy celowej budżetu państwa znacznej kwoty pieniędzy.

Leszek Golba

Inicjatywy Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn

30 kwietnia w sali Remizy OSP odbyło się zebranie członków tego Stowarzyszenia, któremu przewodniczył jego Prezes - mgr inż. Stanisław Żabiński.

W spotkaniu uczestniczył Wójt Gminy - pan Stanisław Chrobak. Pan Prezes przedstawił zebranym realizację Uchwał Walnego Zgromadzenia za I kwartał. Złożył również sprawozdanie z pracy Zarządu. Poinformował, że Stowarzyszenie nawiązuje kontakty z różnymi fundacjami. Szeroko przedstawił sprawę przygotowań do "Wiosennego Jarmarku", który odbędzie się 20 maja. Powiadomił zebranych, że honorowy patronat nad imprezą objął Pan Wojewoda, co podniesie rangę tego wydarzenia. Zaapelował, aby wszyscy włączyli się w upiększenie Zakliczyna. Przekazał również informację, że gmina Zakliczyn wstąpiła do Stowarzyszenia w roli członka wspierającego. Rada Gminy wyraziła zgodę. Pan Prezes podziękował Wójtowi za bardzo dobrą współpracę oraz za aktywną dzia-

łalność na rzecz Stowarzyszenia. Wyjaśnił, że celem zorganizowania "Wiosennego Jarmarku" jest szeroka promocja gminy Zakliczyn. Stowarzyszenie chce promować gminę przez media, wydawnictwa okolicznościowe oraz przez prezentowanie miejscowych firm. Zaapelował do wszystkich członków o pomoc w zorganizowaniu tego przedsięwzięcia.

Pan Dyrektor GCK - Marek Niemiec zapoznał wszystkich ze scenariuszem przebiegu tej imprezy oraz omówił sprawę organizacyjną.

Pan Wójt, który jest jednym z założycieli tego Stowarzyszenia podkreślał rolę i znaczenie takiego wydarzenia. Wyraził zadowolenie, że gmina Zakliczyn podejmuje wszystkie awangardowe tematy i realizuje je, a zapał ludzi chcących coś zrobić daje większe efekty od działań za pieniądze. Wyraził pragnienie, aby "Wiosenny Jarmark" przerodził się w imprezę ponadregionalną i był znany w całym kraju. Wtedy nie trzeba będzie wysyłać zaproszeń, ale różnorodne firmy i

instytucje same się będą zapraszać. Do takiej sytuacji trzeba doprowadzić, wtedy rozwinie się turystyka oraz drobna wytwórczość. Podziękował członkom Stowarzyszenia za wkład pracy.

Z kolei działalność Klubu Ekologicznego przedstawiła pani inż. Małyda Nowak.

Problemem ekologii zainteresowani są wszyscy członkowie.

Zaproponowano również, aby Stowarzyszenie miało swoje wydawnictwo prasowe o charakterze informacyjno - promocyjnym. Szczegółów nie ustalono w tej sprawie.

Na zakończenie Pan Prezes poinformował, że harmonogram prac związanych z organizacją jarmarku będzie opracowany i prosił o zaangażowanie się, aby impreza rozstawiła i wypromowała gminę Zakliczyn na terenie kilku województw. O przebiegu tej imprezy Redakcja "Głosiciela" przekaże obszerną relację w następnym numerze.

Helena Lasota

RADOŚĆ Z SUKCESÓW

Zbliża się koniec roku szkolnego. Rady Pedagogiczne wszystkich szkół będą analizować osiągnięcia uczniów.

Dyrekcja i Nauczyciele Szkoły Podstawowej w Zakliczynie są dumni z sukcesów swoich wychowanków w olimpiadach, różnorodnych konkursach na szczeblu gminnym, rejonowym i wojewódzkim.

A jest ich wiele.

Pan Dyrektor mgr Józef Gwiżdż nie kryje zadowolenia. Cieszy się, że szkoła otrzymała Dyplom Kuratorium Oświaty w Tarnowie za wyróżniające osiągnięcia w pracy pedagogicznej z uczniami wybitnie uzdolnionymi.

Poinformował mnie, że taki sam dyplom otrzymała pani Jadwiga Mazurkiewicz.

Redakcja Głosiciela gratuluje wspaniałych osiągnięć Laureatom, Dyrekcji i Gronu Nauczycielskiemu.

Laureaci konkursów przedmiotowych.

Laureatami Wojewódzkiego Konkursu Matematycznego są:

Anna Gwiżdż z kl. VIII a

Mateusz Musiał z kl. VIII a

Aby bliżej poznać Laureatów i ich osiągnięcia zadałam im kilka pytań.

1. Matematyka jest trudną dziedziną nauki, wielu uczniom sprawia kłopoty, a dla czego Wy ją lubicie?

Ania - Matematyka nie sprawia mi kłopotu od pierwszej klasy. Interesuję się rozwiązywaniem krzyżówek, różnych łamigłówek i dlatego polubiłam matematykę. Bardzo wciąga mnie rozwiązywanie zadań tekstowych. To dla mnie jest relaks.

Mateusz - Matematyka nigdy nie sprawiała mi trudności. Lubię rozwiązywać zadania tekstowe dla przyjemności, mimo, że nie są one zadane. Rozwiązywanie zadań, to dla mnie przyjemność i odpoczynek.

2. Jakie osiągnięcia macie w tej dziedzinie?

Ania - Od V klasy startowałam w szkolnych konkursach matematycznych i zajmowałam czołowe miejsca. W obecnym roku szkolnym zostałam laureatką Wojewódzkiej Olimpiady Matematycznej (V miejsce). Cieszę się bardzo, bo jestem zwolniona z egzaminów wstępnych do szkoły średniej.

Mateusz - Ja też od piątej klasy startowałam w szkolnych konkursach matematycznych i zdobywałam czołowe miejsca. W Wojewódzkiej Olimpiadzie Matematycznej uzyskałam IV miejsce.

3. Czy przyszły kierunek Waszej edukacji będzie związany z matematyką?

Ania - Tak. Wybieram się do III LO w Tarnowie na dział matematyczno-informatyczny.

Mateusz - Ja też wybieram się do III LO w Tarnowie na ten sam dział.

4. Czy interesujecie się informatyką i czy korzystacie z komputerowych programów matematycznych?

Ania - Bardzo lubię informatykę, ale dotychczas nie korzystałam z programów matematycznych, bo ich nie mam. Komputer mam i umiem go obsługiwać.

Mateusz - Ja też mam komputer, ale obecnie nie mam programów matematycznych.

5. Jaki stopień trudności cechował zadania na olimpiadzie wojewódzkiej?

Ania - Na olimpiadzie było bardzo dużo kandydatów, 70 finalistów z wszystkich rejonów. Zadania były bardzo trudne. Konkurs składał się z dwóch części: pierwsza miała charakter testowy, trzeba było pisemnie rozwiązać 10 zadań. Druga część liczyła 4 zadania. Po tej części byli wyłonieni finaliści.

Mateusz - Zadania były trudne, wymagały maksymalnej koncentracji i logicznego myślenia. Niektóre z nich "nie związane" były z programem nauczania.

6. Jak, Waszym zdaniem, powinny wyglądać lekcje matematyki, aby więcej uczniów polubiło ten przedmiot?

Ania - Mnie się bardzo podobają lekcje matematyki w naszej klasie, bardzo dużo się na nich nauczyłam, dużo z nich wyniosłam i niczego bym nie zmieniała.

Mateusz - Wiele zależy od nauczyciela, czy lubi swoją pracę i przedmiot, którego uczy. Ważna jest też sprawiedliwa ocena. Bardzo dużo zależy od samego ucznia, ile wkłada w naukę wysiłku. Trzeba jednak mieć zdolności matematyczne, bo jest to przedmiot, którego nie da się "wykuć".

7. Kto Was uczy matematyki?

Ania i Mateusz - Pani Jadwiga Mazurkiewicz, której serdecznie dziękujemy.

Finalistą Wojewódzkiego Konkursu Chemicznego jest Wojciech Stanuch z kl. VIII a.

1. Które przedmioty najbardziej Cię interesują?

Wojtek - Interesuję się głównie chemią, poza tym matematyką i fizyką.

2. Chemia jest trudnym przedmiotem, ale czy, według Ciebie, może być ciekawa?

Wojtek - Chemia jest ciekawa, bo dzięki niej możemy poznać i zrozumieć przemiany oraz reakcje zachodzące wokół nas. Dzięki niej wiemy, z jakich pierwiastków i związków zbudowany jest wszechświat. Jedną z cech chemii jest jej nieprzewidywalność, nigdy do końca nie wiemy, co otrzymamy z danej reakcji, ponieważ każdą z nich można przeprowadzić na kilka sposobów. Niektóre reakcje są bardzo ciekawe.

3. Czy próbowałeś kiedyś sam robić jakieś doświadczenia chemiczne?

Wojtek - Tak. Próbowałem kilka razy prze-

prowadzać doświadczenia w warunkach domowych i niektóre udały się. Jednym z nich było otrzymywanie mydła.

4. Czy uruchomisz produkcję i opatentujesz wynalazek?

Wojtek - Tak (odpowiada z uśmiechem).

5. Która dziedzina chemii interesuje Cię najbardziej?

Wojtek - Lubię chemię organiczną jak i nieorganiczną. Obie te dziedziny są bardzo ciekawe. Próbuję ciągle pogłębiać swoją wiedzę przez systematyczne czytanie różnych ciekawostek chemicznych.

6. Czy wiedza chemiczna pomogła Ci w życiu codziennym, czy dzięki niej coś sobie załatwiłeś?

Wojtek - Tak. Mamie pomogłem usunąć kamień z czajnika, a Tacie wymyśliłem sposób, aby nie zamarzały szyby w samochodzie. Wykorzystałem do tego wiadomości chemiczne.

Na Wojewódzkiej Olimpiadzie Chemicznej Wojtek zajął VI miejsce. Wybiera się do VIII LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie na kierunek biologiczno-chemiczny. Sukces swój zawdzięcza nauczycielowi chemii - Panu mgr Edwardowi Ogonkowi.

Laureatem Wojewódzkiej Olimpiady Biologicznej jest Marcin Michalik z kl. VIII b.

1. Których przedmiotów najchętniej się uczysz?

Marcin - Biologia to ulubiony mój przedmiot, ale chętnie uczę się też chemii i fizyki. Biologia interesuje mnie dlatego, że daje mi odpowiedź na temat funkcjonowania organizmów żywych, wpływających na nie różnych czynników i środowiska.

2. Czy pierwszy raz startowałeś w olimpiadzie biologicznej?

Marcin - W klasie siódmej brałem udział w konkursie biologicznym na szczeblu rejonowym. Zakwalifikowałem się do etapu wojewódzkiego i zająłem VIII miejsce. Obecnie uczestniczyłem drugi raz i w Wojewódzkim Konkursie Biologicznym zdobyłem VI miejsce.

3. Biologia to obszerna nauka, czy masz jej ulubione działy?

Marcin - Interesuje mnie botanika, zoologia oraz medycyna.

4. Czy zamierzasz zostać lekarzem?

Marcin - Tego jeszcze nie wiem, ale może tak będzie. Chciałbym leczyć ludzi. Interesuje mnie również ekologia - ochrona środowiska w szerokim tego słowa znaczeniu, dlatego wybieram się do IV LO w Tarnowie na kierunek biologiczno-ekologiczny. Biologia jest ciekawa i uczę się jej z przyjemnością dzięki pani Aleksandrze Bajorek, która uczy tego przedmiotu.

*Wywiady przeprowadziła
Helena Lasota*

Święto poezji.

Laureatki Konkursu Recytatorskiego.

Drugi Gminny Konkurs Patriotycznej Poezji Regionalnej i Mickiewiczowskiej odbył się w Szkole Podstawowej w Zakliczynie w dniu 29 kwietnia 1998 r.

Sponsorami nagród dla laureatów i wszystkich recytatorów był pan Franciszek Beczwarzyk - fundator obrazów przez siebie malowanych oraz Gminne Centrum Kultury w Zakliczynie.

Dykcję i ekspresję recytowanych wierszy oceniała Komisja w składzie:

Franciszek Beczwarzyk - Przewodniczący
mgr Józef Lewicki - Wizytator KO w Tarnowie

mgr Danuta Skalska-Cygan - Członek Komisji

Ryszard Kuczyński - Członek Komisji

Marek Niemiec - Dyrektor GCK.

W konkursie wzięło udział 11 osób - 9 dziewczynek i 2 chłopców.

Sabina Puławska - kl. VIII SP w Zakliczynie

Aleksandra Bajorek - kl. VIII SP w Zakliczynie

Bożena Kumor - kl. VIII SP w Zakliczynie
Małgorzata Małysiak - kl. VIII SP w Zakliczynie

Monika Bardon - kl. VI SP w Zakliczynie
Katarzyna Michałek - kl. VIII SP w Paleśnicy

Marzena Łazarz - kl. VIII SP w Paleśnicy
Sylwia Kumor - kl. VI SP w Faściszowej
Agnieszka Schütterly - kl. VI SP w Wróblowicach

Paweł Buchacz - kl. VI SP w Wróblowicach

Witold Dudek - kl. VIII SP w Gwoźdźcu.
Poza konkursem recytowała Klaudia Kumor, która otrzymała wyróżnienie.

I miejsce zdobyła Sabina Puławska

II miejsce zdobyła Ola Bajorek

III miejsce zdobyła Bożena Kumor.

Co o sobie mówią Laureatki? - odpowiadając na zadawane pytania.

1. Które przedmioty najbardziej lubicie?

Sabina - Interesuję się j. angielskim, j. niemieckim, j. polskim i muzyką.

Ola - Moimi ulubionymi przedmiotami są: biologia wraz z ekologią, matematyka, j. angielski i j. polski.

Bożena - Ja natomiast najlepiej lubię historię, j. polski oraz geografę.

2. Których poetów cenicie najbardziej. Czy czytacie poezję nie znajdującą się w podręczniku j. polskiego?

Sabina - Lubię czytać poezję nie tylko znajdującą się w podręczniku. Moim ulubionym poetą jest ksiądz J. Twardowski, bo jego wiersze mówią o miłości do drugiego człowieka. Poza tym czytam wiersze Cz. Miłosza i W. Szyborskiej.

Ola - Najbardziej cenię W. Broniewskiego i T. Różewicę. Czytam również wiersze W. Szyborskiej.

Bożena - Moją ulubioną poetką jest W. Szyborska. Oprócz tego czytam utwory Mickiewicza, Herberta i Miłosza. Ich wiersze bardzo mi się podobają.

3. Czy recytacja poezji to wynik Waszego zainteresowania, czy w przyszłości chcielibyście zostać aktorkami?

Sabina - Moje zainteresowanie zrodziło się kilka lat temu, gdy obserwowałam koleżanki i kolegów ze starszych klas, którzy recytowali wiersze na akademiach. Postanowiłam sobie wtedy, że ja też będę recytatorką. Myślę, że aktorstwo to marzenia wielu nastolatków, ale tylko nielicznym udaje się zrobić karierę. Nie mam jeszcze określonych planów na przyszłość, ale raczej nie wiąże ich z aktorstwem. Wszystko się może jednak zdarzyć.

Ola - Moje zainteresowania rozpoczęły się, gdy byłam uczennicą zerówki i recytowałam wiersze na akademii 3 maja. Od najmłodszych lat marzyłam o karierze aktorki, od dawna zachwycam się grą znanych mi gwiazd. Mimo to, wolę sztuki teatralne niż filmy fabularne. Myślę, że są to tylko marzenia.

Bożena - Poezja interesuje mnie od dawna. Lubię recytować wiersze nie tylko na szkolnych akademiach.

4. W jakich konkursach recytatorskich uczestniczyliście i czy zamierzacie kontynuować dalej swoje zainteresowania?

Sabina - Brałam udział w Konkursie Recytatorskim im. W. Broniewskiego na etapie rejonowym i wojewódzkim, w Gminnym Konkursie Recytatorskim Patriotycznej Poezji Regionalnej oraz w innych. Myślę, że w szkole średniej też będę brała w nich udział. Dwa razy zdobyłam I miejsce.

Ola - Ja brałam udział w tych samych konkursach. Dwa razy zdobyłam II miejsce. Chciałabym też recytować wiersze w szkole średniej.

Bożena - W konkursach recytatorskich uczestniczyłam dwa razy. Zajęłam III miejsce.

5. Do jakich szkół się wybieracie?

Ola i Sabina - Wybieramy się do I LO w Tarnowie na kierunek ogólny z poszerzonym j. angielskim i j. niemieckim.

Bożena - Ja pragnę dostać się do Technikum Handlowego przy ZSZ w Zakliczynie.

Sabina jest również laureatką Wojewódzkiej Olimpiady Polonistycznej, będzie więc zwolniona z egzaminu z j. polskiego.

Swoje sukcesy Laureatki zawdzięczają Pani mgr Ewie Puławskiej-Łazarz i Pani mgr Walentynie Zawada.

**Rozmawiała
Helena Lasota.**

“Moje miejsce w Zjednoczonej Europie”

- to temat pracy Agnieszki Mytnik na wojewódzki konkurs.

“Poseł na V jubileuszowy Sejm dzieci i Młodzieży”.

Konkurs został ogłoszony przez Kuratorium Oświaty w Tarnowie. Warto o nim poinformować ze względu na to, że Polska zamierza wstąpić do Unii Europejskiej i podejmuje odpowiednie działania przygotowawcze. Tego typu konkursy stanowią również formę propagowania wśród młodzieży szkolnej idei zjednoczonej Europy.

Laureatką tego konkursu jest Agnieszka Mytnik - uczennica kl. VIII d w Szkole Podstawowej w Zakliczynie.

Oto Jej relacja.

Konkurs polegał na napisaniu pracy pisemnej. Spośród zaproponowanych 3 tematów wybrałam następujący: - “Moje miejsce w Zjednoczonej Europie”. Na opracowanie tematu miałam 3 tygodnie czasu. Napisałam obszerny artykuł zajmujący 11 stron papieru kancelaryjnego. Kiedy praca została zawieszona do Kuratorium Pan Dyrektor pocieszał mnie, że może coś “z tego” będzie, że jest duża szansa. Dwa tygodnie temu dowiedziałam się, że zakwalifikowałam się do czwórki uczniów szkół podstawowych i jadę 1 czerwca do Warszawy na sejmik dziecięcy. Sejmik ten organizowany jest co roku, już od pięciu lat. Oprócz mnie jedzie jeszcze Agnieszka Schütterly, uczennica Szkoły Podstawowej w Wróblowicach, która też się zakwalifikowała.

Z całego województwa pojedzie 9 uczniów - czterech ze szkół podstawowych i pięciu ze szkół średnich.

18 maja mamy spotkanie z Panią Kurator na temat wyjazdu i pobytu w Warszawie. Jeszcze się nie zastanawiałam jaki temat poruszę na forum Parlamentu.

W mojej pracy jest obszerna wzmianka na temat funkcjonowania i działalności Samarytańskiego Towarzystwa Młodych, które istnieje w Zakliczynie.

Liczna grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej należy do tego Towarzystwa. Naszym celem jest niesienie pomocy, radości i nadziei ludziom w Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie.

Jeśli będę miała możliwość, to ten temat na pewno poruszę. Nasze Towarzystwo współpracuje z Niemieckim Towarzystwem Samarytańskim Młodych. Chciałabym, aby takie działania funkcjonowały w Zjednoczonej Europie, aby na nas wzorowały się inne dzieci i przyszłe pokolenia. Młodzież ma piękne cele i ideały, dla młodych nie istnieją granice. W zjednoczonej Europie przyszłość należy do młodych.

Helena Lasota

EKOLUDEK!!

Laureaci II Wojewódzkiego Przeglądu Gazetek Ekologicznych

O przygotowaniach i uczestnictwie w konkursie opowiedziała Małgorzata Gałęcka uczennica kl. VIII c. Oto jej wypowiedź.

O przeglądzie poinformowała nas Pani Aleksandra Bajorek, która uczy nas biologii. Zaproponowała nam w nim udział. Wyraziliśmy chęć i zaczęliśmy zbierać materiały do gazetki, których było coraz więcej. Przygotowaliśmy inscenizację, która miała popularyzować naszą gazetkę. Naszym celem było zachęcić do jej przeczytania. Dwie dziewczyny przebrane były za drzewa - jedno było suche, drugie zielone, żywe. Trzecia koleżanka przebrana była za ziemię, czwarta za kosz na śmieci, a ja i dwie moje koleżanki oraz kolega siedzieliśmy przy ognisku w lesie, gdzie wokół rozmawialiśmy i śpiewaliśmy. Gdy narzucaliśmy wokół śmieci, doszliśmy do wniosku, że należy posprzątać.

Nasza reklama wszystkim bardzo się spodobała, gdyż była oryginalna i inna od pozostałych. Przedstawiciele innych szkół najczęściej czytali fragmenty lub całe artykuły zamieszczone w gazecie. Po przerwie ogłoszono wyniki. Zdobyliśmy I miejsce oraz nagrodę publiczności. Pani A. Bajorek była bardzo szczęśliwa. W nagrodę otrzymaliśmy aparat fotograficzny, komplet książek, naklejki i czapeczki.

W przedstawieniu brali udział:

Gałęcka Ewa
Mytnik Agnieszka
Mytnik Izabela
Bajorek Aleksandra
Tabiś Dorota
Kaczmarczyk Agnieszka
Aneta Galas
Anna Radzko
Marcin Surga

Informację na temat gazetki uzupełniła Agnieszka Mytnik. Poinformowała, że uczestnicy konkursu śpiewali ekologiczne piosenki, a wtórowała im na akordeonie Izabela Mytnik. To wywarło na publiczności wielkie wrażenie.

W gazetce znajdują się artykuły, eko-zgadrywanki, testy, krzyżówki, quizy. Jest dużo humoru.

Druk i opracowanie graficzne wykonała Małgorzata Gałęcka.

Redakcja Głosiciela gratuluje wspaniałego sukcesu Pani Aleksandrze Bajorek oraz całemu Zespołowi.

Helena Lasota

“Wspaniała czwórka” - mistrzowie jazdy na rowerze.

Wychowanie komunikacyjne to ważny ele-

ment edukacji dzieci, które w przyszłości będą uczestniczyć w życiu społecznym, kulturalnym i zawodowym. Każde dziecko od najmłodszych lat staje się uczestnikiem ruchu drogowego. Jest to konsekwencją gwałtownego rozwoju motoryzacji i komunikacji.

Bezpieczeństwo ucznia - obecnie, a w przyszłości bezpieczeństwo dorosłego już człowieka, będzie zależało między innymi od tego, w jakim stopniu szkoła przygotowuje dzieci do właściwego uczestnictwa w ruchu drogowym.

W swojej działalności edukacyjnej szkoła nie może pozostać osamotniona. Do realizacji zadań wychowania komunikacyjnego powinni włączyć się rodzice, policja i władze lokalne. Wszyscy muszą ze sobą zgodnie współpracować. Dorośli muszą być wzorem do naśladowania. Treści wychowania komunikacyjnego stanowią ważną część szkolnych programów nauczania i wychowania.

Najlepszym sposobem utrwalania poznanych treści są konkursy - organizowane w zespołach klasowych, szkolnych, rejonowych i wojewódzkich.

Jazda na rowerze jest najlepszym sposobem praktycznego sprawdzenia realizacji treści wychowania komunikacyjnego. Rowerzyści muszą znać zasady i przepisy ruchu drogowego, bo kierują pojazdem w tych samych warunkach co inni kierowcy i w takim samym, a nawet większym stopniu narażeni są na niebezpieczeństwo.

O organizacji i przebiegu Wojewódzkiego Konkursu Ruchu Drogowego opowiedział Michał Kukulski i Paweł Cholewa - uczniowie klasy VIII b Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

Relacja Michała.

13 maja bieżącego roku braliśmy udział w Wojewódzkim Turnieju Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w Tarnowie. Skład drużyny stanowili: Michał Kukulski, Paweł Cholewa, Mateusz Ząbek kl. VIII a, Paweł Skrzęta kl. VI a i Łukasz Pach z kl. V a - zawodnik rezerwowi. Najpierw rozpoczęliśmy zawody od turnieju w szkole, w czasie którego zostaliśmy wybrani do eliminacji międzyszkolnych. Zajęliśmy I miejsce i zakwalifikowaliśmy się do eliminacji rejonowych, w których wystąpiło 17 drużyn. My zajęliśmy IV miejsce i tym wynikiem zakwalifikowaliśmy się do zawodów wojewódzkich. Konkurs rejonowy odbywał się w Szkole Podstawowej nr 9 w Tarnowie. Zawody polegały na bardzo dobrej znajomości ruchu drogowego, przestrzeganiu zasad i wykazaniu bezpieczeństwa.

Najpierw pisaliśmy testy ze znajomości przepisów ruchu drogowego, potem odbywała się jazda po torze przeszkód. Tor był dość trudny, nie było zawodników, żeby nie popełnili jakiegos błędu. Trudność polegała na tym, że było wiele przeszkód, (drewniane klocki, bramki) ustawionych bardzo blisko siebie. Trzeba było wielkich umiejętności i precyzji,

aby jadąc rowerem nie potrącić ich. Turniej odbywał się na dość małej sali.

Natomiast w eliminacjach wojewódzkich turniej rozgrywany był w “miasteczku komunikacyjnym”, też na terenie szkoły nr 9. W szranki stanęło 12 drużyn. Zawodnicy rozpoczęli testem z przepisów ruchu drogowego. Po przejechaniu toru przeszkód, jazda odbywała się w “miasteczku komunikacyjnym”, gdzie na ulicach były wyznaczone bramki. Panowie policjanci dawali krateczki z kolejnością bramek, które należało przejechać. Kolejność była różna - np. 5, 3, 4, itd. Trzeba było po kolei wjechać w każdą bramkę przestrzegając wszystkie zasady ruchu drogowego, znaki drogowe i bezpieczeństwa oraz ustępować pierwszeństwa. Miasteczko bardzo się mi podobało, fajnie było.

Relacja Pawła.

Po tych konkurencjach podsumowana została klasyfikacja drużynowa. Ogłoszono, że nasza drużyna zdobyła III miejsce. Otrzymaliśmy nagrody - każdy z nas dostał aparat fotograficzny oraz dyplom dla szkoły. Następnie dziesięciu najlepszych zawodników wzięło udział w finale indywidualnym - na którym były dwie konkurencje: udzielanie pierwszej pomocy i ustne odpowiedzi na pytania jury. Piąte miejsce wywalczył Mateusz Ząbek.

Na konkursie wojewódzkim tor był łatwiejszy niż na rejonowym, testy pisaliśmy na sali gimnastycznej, każdy siedział pojedynczo.

Jeździliśmy na rowerach “składakach”. Aby wytrenować jazdę na tych rowerach chodziliśmy do szkoły w wolne soboty i ćwiczyliśmy. Przygotowywała nas Pani mgr Stanisława Witek.

Od ilu lat jeździcie na rowerze?

Michał - Na rowerze jeździłem już gdy miałem cztery lata. W zawodach tego typu biorę udział od 3 lat. W ubiegłym roku zajęliśmy 8 miejsce. W szkole średniej zamierzam brać udział w konkursie motoryzacyjnym.

Paweł - Na rowerze zacząłem jeździć gdy miałem pięć lat. Od dwóch lat biorę udział w zawodach. Ja nie jeżdżę na motocyklu. Wezmę udział w zawodach rowerowych, jeśli będą organizowane.

Gdzie wybieracie się do szkoły?

Michał - Ja będę zdawał egzamin wstępny do Liceum Ogólnokształcącego przy Zespole Szkół Zawodowych w Zakliczynie.

Paweł - Ja wybieram się do Technikum Budowlanego w Tarnowie.

Na zakończenie rozmowy Michał i Paweł przekazali podziękowania pani mgr Stanisławie Witek za przygotowanie drużyny do zawodów.

P.S. Redakcja Głosiciela przeprosza Panią Stanisławę Witek za błędne podanie imienia w poprzednim numerze naszej gazety. (Stanisław zamiast Stanisława). Redakcja przeprosza za błąd w opisie ulicy Kościuszki było Kopernika.

**Rozmowę przeprowadziła
Helena Lasota**

Poseł Wiesław Woda dzieciom

Jak wielu mieszkańców wie, pan poseł W. Woda od dawna związany jest uczuciowo z Ziemią Zakliczyńską. W czasie pracy w UW, jako wojewoda zawsze był otwarty na współpracę i pomoc gminie. Efekty tej pomocy były zresztą widoczne i wiele wsi, straży pożarnych do dziś wspomina środki otrzymane od wojewody, dzięki którym wiele zrobiono. W czasie powodzi Wiesław Woda również był z gminą Zakliczyn, robił objazdy gminy oceniając skutki powodzi i ubolewał nad tragedią wielu ludzi i klęską żywiołową, jaką dotknęła wiele miejscowości województwa tarnowskiego. W czasie objazdu spotykał jednostki OSP zabezpieczające mieszkańców i tereny przed napływającą wodą. Szczególną uwagę zwrócił na dwie zaangażowane Jednostki OSP z Zakliczyna w czasie akcji pomocy dla powodzi. Prezes Zarządu Wojewódzkiego OSP Wiesław Woda postawił na pomoc, współpracę i sympatyzowanie z zakliczyńskimi druhami. Będąc w lipcu 1997 roku, kiedy to została oddana do użytku nowa remiza Pan Woda był pełen podziwu z tak pięknie wykonanego obiektu, nazywając go nawet "Pałacem Strażackim".

Będąc ponownie, w dniu 21.II.1998 na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym Straży, poseł Wiesław Woda stwierdził, że zakliczyńska straż to wyróżniająca się jednostka w gminie i województwie, a zakliczyńscy druhowie to dobrze działający zespół ludzi solidarnych, w walce z żywiołem i działających społecznie, dlatego zakliczyńską straż i druhow będzie miał zawsze na uwadze. Na zebraniu w dniu 21.II. poseł Woda z zadowoleniem stwierdził, iż niezwykle cenne jest i ważne gdy młodzi ludzie wiążą się ze strażą. Doceniając pracę Zarządu Straży z młodzieżą oraz zaangażowanie młodych ludzi, ich postawę i chęć

skupienia się w zorganizowaną grupę, poseł obiecał zorganizowanie wycieczki do Warszawy. Zarząd Gminny Straży i młodzież była wielce z obietnicy zadowolona, lecz nikt nie liczył, że w krótkim czasie przełoży się ona w rzeczywistość.

Kilka tygodni później Pan poseł Woda skontaktował się z Zarządem Straży i oznajmił, że wszystko jest załatwione. Dnia 21 kwietnia we wtorek o godzinie 5.30 na Rynek w Zakliczynie zjechał przepiękny autobus Mercedes klasy Lux, załatwiony przez Pana posła Wodę, którym 52 osoby wyjechało do Warszawy.

Wśród wycieczkowiczów byli młodzieżowe drużyny strażackie męska i żeńska z Zakliczyna, młodzi członkowie orkiestry z Filipowic, oraz kandydaci do młodzieżowej drużyny OSP z Gwoźdźca. Zakliczyńscy młodzi druhowie w godzinach popołudniowych zjawili się pod gmachem Sejmu w Warszawie. Tam oczekiwał już na nich Pan poseł W. Woda, który wszystkich bardzo miło i gorąco powitał. Radość wśród młodzieży była wielka, gdyż 90% widziała Warszawę po raz pierwszy.

Rozpoczęło się zwiedzanie Sejmu i Senatu. Pani przewodnik sejmowa przybliżyła gościom z Zakliczyna i pokazała niemalże cały gmach, salę obrad oraz kuluary. Sala Konferencyjna Sejmu była podsumowaniem wycieczki w Parlamencie. Dzieci mogły zadawać pytania, a pan poseł przez cały czas obecny z wycieczką oraz pani przewodnik odpowiadali na wiele różnych pytań. Po zwiedzaniu gmachu na ulicy Wiejskiej zwiedzano Wyższą Szkołę Pożarnictwa w Warszawie i spożyto przygotowaną wspaniałą grochówkę, kotlet mielony i kompot. Wszyscy mocno posileni wraz z przewodnikiem udali się na dalsze podboje War-

szawy.

Uczestnicy za największą atrakcję uznali zwiedzanie w Wyższej Szkole Pożarnictwa najnowocześniejsze wozy bojowe, i nowoczesne samochody typu Mercedesy, Iveco, Ford, Jelcze i Stary. Nowoczesny sprzęt wzbudził wśród młodzieży wiele emocji i zdziwienia.

Następnie z przewodnikiem wycieczka zwiedzała Warszawę m.in. Trakt Królewski, Stare Miasto, Zamek Królewski, Muzeum Wojska Polskiego. Wiele budowli i instytucji, wszyscy mogli podziwiać również z okien luksusowego wysokiego autobusu, który to do dzisiaj wspominają. W drodze powrotnej zakliczyńska wycieczka zobaczyła lotnisko Okęcie, a niektórzy dostrzegli startujące samoloty.

Wszyscy miłe wspominają zorganizowaną przez Pana posła wycieczkę, natomiast najmilej o wycieczce i dobrym sercu posła Wody powiedzieli mi Łukasz Łach, Trytek Marcin, Michał Wojtas, Wojciech Migdał, Marcin Kumorek, Anna Świerczek, Jadwiga Martyka, i najmłodszy uczestnik wycieczki 4 letni Sebastian Trytek.

Zarząd OSP w Zakliczynie i uczestnicy wyjazdu do Warszawy serdecznie dziękują Prezesowi Zarządu Wojewódzkiego OSP RP posłowi Wiesławowi Wodzie za zorganizowanie tak pięknej i twórczej wycieczki.

Jak dowiedziała się nasza redakcja, jeden z uczestników wycieczki w czasie podróży przeżył chorobę lokomocyjną i poza programem wycieczki dodatkowo musiał zwiedzać ambulatorium Szkoły Pożarnictwa. Potem jeszcze znalazł się w szpitalu na Mokotowie, ale na szczęście wszystko dobrze się skończyło i młodzieniec z całą grupą wrócił do domu.

Przygotował Krzysztof Chmielowski

Wniosek o przekwalifikowanie

Gmina Zakliczyn wystąpiła do wicepremiera Janusza Tomaszewskiego o zakwalifikowanie jej do grona gmin, które szczególnie ucierpiały w czasie ubiegłorocznej powodzi.

Pierwotnie na podstawie obliczeń poniesionych szkód, jakie wyrządziła woda, gminy nie zaliczono do najbardziej poszkodowanych. Nie mogła li-

czyć na wsparcie finansowe przeznaczone dla tych szczególnie zniszczonych.

Radni - którzy doszli do wniosku, iż gmina jednak dotkliwie ucierpiała dokonali własnej nowej wyceny strat. Według niej straty są wystarczające, aby starać się o przekwalifikowanie.

Wycena odbyła się na podstawie kosztorysów i zebranych dokumentów. Sporo pieniędzy wydano już na usuwanie we własnym zakresie zniszczeń, zwłaszcza w drogownictwie.

Samorządowej komisji wyszło, że powódź spowodowała dwukrotnie więcej zniszczeń niż to ustaliła wcześniej - zaraz po powodzi - komisja wojewódzka.

Jeżeli zapadnie pozytywna decyzja o przekwalifikowaniu gminy Zakliczyn to gmina otrzyma znacznie większe środki finansowe na roboty przy usuwaniu skutków kataklizmu oraz zostanie przyjęta do programu "Odbudowa".

Leszek Golba

TARNOWSKA IZBA ROLNICZA

Izby rolnicze zostały reaktywowane po prawie pięćdziesięcioletniej nieobecności na polskiej wsi, w okresie bardzo trudnym dla rolnictwa. Powstanie Izb wiąże się z procesem restrukturyzacji rolnictwa oraz dostosowaniem do warunków rolnictwa europejskiego. Izby są jedną z ostatnich nadziei jakie polski rolnik pokłada w sformalizowanych strukturach funkcjonujących na jego rzecz i w jego obronie. Jeżeli tej nadziei Izba nie spełni proces odbudowy instytucji samorządu zawodowego na polskiej wsi będzie trudny.

Wszyscy ci, którzy poszli do głosowania w 1996 roku głosowali dlatego, że ich sytuacja ekonomiczna była nie do pozazdroszczenia. Przez okres siedmiu lat zostały zerwane wszelkie więzi pomiędzy rolnikiem producentem, a zakładem przetwórczym, parytet dochodów rolników systematycznie spadał za sprawą nożyc cenowych środków do produkcji i cen płodów rolnych, opieka państwa w postaci dotacji do rolnictwa systematycznie również malała. mamy ponadto do czynienia z przedakcesyjnymi działaniami Unii, która robi wszystko, aby sprzedawać na naszym rynku a nie kupować. mamy do czynienia z działaniami CEFT-y organizacji, której funkcjonowanie winno nauczyć nas wspólnego gospodarowania i przybliżyć realia unijne. Dzisiaj CEFTA za sprawą importu kukurydzy, przecieru pomidorowego przyczynia się do pogłębienia kryzysu polskiego rolnictwa.

W takich warunkach przychodzi nam budować samorząd rolniczy. Słyszymy głosy "dostaliście władzę, pokażcie, że potraficie z niej korzystać". Pytanie, jaką władzę i jakie kompetencje? Ustawa o Izbach daje iluzoryczną władzę i iluzoryczne kompetencje.

Obowiązkiem jednak historycznym samorządu zawodowego jest nie narzekać, lecz maksymalnie wykorzystać to, czym dysponujemy do zbudowania prawdziwych zrębów przyszłego silnego i mądrego samorządu zawodowego. Nie jest to łatwe. Pierwszy rok funkcjonowania Izby Rolniczej w tarnowskim udowodnił to ponad wszystko. Wiemy już dzisiaj jaki jest stosunek administracji państwowej i instytucji pracujących na rzecz rolnictwa do izb. Jest generalnie mało przyjazny. czy należy się temu dziwić? Myślę, że nie. Trudno znaleźć przyjaciół wśród tych, którym chce się odebrać kompetencje., wyraża się opinię o ich pracy nie zawsze przecież pozytywnie, lub gdy się im coś proponuje. Stół do którego chcemy się przysiąść jest dokładnie obstawiony zajętymi krzesłami. Jak do niego zasiąść?

Udowodniliśmy w pierwszym roku swojej działalności, że jesteśmy apolityczni. Nie pozwalamy na to, aby swary polityczne dzieliły ludzi. Jesteśmy samorządem co podkreślamy cały czas. Udowodniliśmy w czasie powodzi pracując bezinteresownie przy organizacji pomocy dla powodzian i szacowaniu szkód, że autentyczny samorząd może mieć miejsce. Nie pozwoliliśmy na ingerowanie partii politycznych w naszą codzienną działalność. Nie pozwalamy na głęboką ingerencję administracji w sprawy Izby i zakusom do sprowadzenia nas do jeszcze jeden agendy administracji państwowej.

Nie mając kompetencji chcieliśmy na drodze porozumień pozyskać partnerów do naszej codziennej działalności. Złożyliśmy propozycje współpracy KRUS w dziedzinie poprawy bezpieczeństwa pracy w rolnictwie, udziału naszych przedstawicieli w procesie badania okoliczności wypadków w rolnictwie, propozycje współpracy w rozwoju ubezpieczeń wzajemnych. Sam pomysł porozumienia został zanegowany przez centralę KRUS. Bardzo dobrze, że partnerzy wojewódzcy są o wiele bardziej rozsądni. Dzięki nim podjęliśmy całą gamę działań dotyczących powołania Centrum

Szkolenia Praktycznego Rolników w zakresie bhp.

Podpisaliśmy porozumienie z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego wychodząc z założenia, że jest to najbliższy nam programowo partner. Porozumienie w większości punktów nie zostało zrealizowane. Możemy powiedzieć, że jedyny sukces tego porozumienia to stworzenie koncepcji informacji rynkowej, w której to koncepcji Izba stanowi znaczące ogniwo.

Na początku 1997 roku Izba nasza miała podstawowy problem; należało opracować plan pracy - sensowny i możliwy do samodzielnej realizacji. Wydawałoby się to proste, są przecież pieniądze, mamy biuro, mamy cały aktyw społeczny, który funkcjonuje na szczeblu gminy i wsi. Są określone zadania, które w ustawie zapisane w trybie orzekającym są de facto obligatoryjnymi.

W czasie wielogodzinnych dyskusji Członkowie Walnego Zgromadzenia, Członkowie Komisji TIR doszli do wniosku, że trzeba przyjąć do realizacji te zadania, które z jednej strony bazują na doświadczeniach izb z okresu międzywojennego oraz wychodzą naprzeciw potrzebom dzisiejszej wsi. Cel podstawowy jaki przyjęliśmy w roku ubiegłym było ograniczenie procesu wypływu pieniędzy ze wsi oraz umożliwienie rolnikom uzyskiwania dodatkowych dochodów, co w Małopolsce jest podstawowym zadaniem ze względu na rozdrobnienie rolnictwa i bezrobocie strukturalne. Uważam, że cele te zostały przynajmniej częściowo osiągnięte.

Zainicjowaliśmy funkcjonowanie ubezpieczeń wzajemnych w rolnictwie. Cel podstawowy tych ubezpieczeń to pozostawienie zysku z ubezpieczeń wśród tych, którzy przystąpili do utworzenia związku wzajemności członkowskiej "Galicja", w którego skład wchodzi 1500 rolników.

W tarnowskim od roku funkcjonuje Związek Wzajemności Członkowskiej Plantatorów Buraka Cukrowego. Powódź udowodniła i uwiarygodniła funkcjonowanie towarzystw ubezpieczeń wzajemnych na naszym terenie. Propozycje nasze znalazły odzwierciedlenie w pracy pozostałych Izb Małopolski, a co najważniejsze KRUS przekazał znaczną kwotę z funduszu składkowego na kapitał zakładowy TUW. Atutem naszym jest nie tylko utworzenie Związku Wzajemności Członkowskiej, ale utworzenie miejsc pracy dla rolników, którzy są agentami tego związku. Pieniądze pozostają na wsi, obsługa ubezpieczeń znajduje się w rękach wiarygodnych rolników akceptowanych przez środowisko. Przeszkoliliśmy 50 rolników, którzy mogą podwyższyć swoje dochody z tytułu prowizji uzyskanej z ubezpieczeń.

W ramach Centrum Kształcenia Praktycznego Rolników utworzonego razem z Oddziałem Regionalnym KRUS i Zespołem Szkół Mechanizacji Rolnictwa zorganizowaliśmy 11 kursów dla 235 rolników. Ukończenie tego kursu daje uprawnienia do nabywania środków ochrony roślin I i II klasy toksyczności dla ludzi, świadczenia usług chemizacyjnych w produkcji towarowej, daje możliwość przyjmowania uczniów na praktyki rolnicze oraz korzystania z organizowanych przez Izbę staży. Praktyka dwudniowych kursów w czasie których omawiamy również sprawy Izby została zaakceptowana przez rolników. Będziemy je kontynuować w roku 1998, drugą turę rozpoczęliśmy 2 lutego. Poszerzamy problematykę bhp w rolnictwie poprzez organizację kursów dotyczących modernizacji opryskiwaczy. Chcemy, aby usługi w tym zakresie mogli wykonywać przeszkolenie rolnicy na rzecz innych rolników danej wsi lub gminy. Dajemy tym samym możliwość zdobycia dodatkowych dochodów dla rolników.

Najważniejszą dziedziną, jaka przyjęliśmy do planu naszej działalności jest rozwijanie zespołowych form produkcji i użytkowania maszyn rolniczych. W styczniu 1997 roku Zarząd Izby zwrócił się z propozycją do wszystkich delegatów Izby i pracowników ODR w sprawie organizacji tych form. Dla tych, którzy osiągnęliby sukces w tym zakresie przewidziano nagrody w wysokości 1000 zł. Zadanie to okazało się bardzo trudne, tylko 3 osoby wśród delegatów TIR uzyskało prawo do tej nagrody. Wśród nich nie było żadnych pracowników ODR, którzy w ramach pracy zawodowej mogli te formy organizować. Ilość zorganizowanych grup marketingowych o czymś świadczy. Najtrudniejszą barierą jest bariera psychologiczna. Wiemy, że proces integracji poziomej będzie przebiegał bardzo wolno. mamy na swoim terenie grupy producenckie z prawdziwego zdarzenia, grupy rolników którzy proces ewolucyjnych przemian w zespole produkcyjnym mają już za sobą. Wspólnie zakupują środki do produkcji, wspólnie użytkują maszyny, a co najważniejsze wspólnie negocjują ceny z zakładami przetwórczymi i dbają o to aby płody rolne, które produkują miały odpowiednie standardy jakościowe. Zespołowo odpowiadają za to, co każdy z nich z osobna robi. największym problemem jest strach przed dokumentacją, jaką w sformalizowanych grupach muszą prowadzić rolnicy. Propozycja Ministra Rolnictwa aby zwolnić wszelkie podmioty zespołowo produkujące płody rolne z podatku wydaje się bardzo na czasie.

Ustawa daje nam możliwości występowania o przejęcie zadań zleconych na drodze porozumień. Walne Zgromadzenie TIR podjęło uchwałę o przejęciu zadań w zakresie organizacji Regionalnej Wystawy hodowlanej oraz w zakresie organizacji informacji rynkowej. W praktyce wiemy już dzisiaj, że wystawę możemy organizować jeżeli tego chcemy, ale pieniędzy w wysokości w jakiej otrzymywał na ten cel ODR nie otrzymamy. Wierzmy, że system informacji rynkowej między innymi w oparciu o Internet ma przyszłość i powinniśmy o nim myśleć już dzisiaj. Przedstawiliśmy naszą koncepcję Małopolskiego Porozumienia Izb Rolniczych wszystkim samorządom gmin oraz rolnikom. Zwróciliśmy się do Wojewody Tarnowskiego, aby to zadanie było realizowane w ramach zadań zleconych.

Najważniejszą jednak dziedziną, w której powinniśmy uczestniczyć i uczestniczymy jest rozpoczęcie działalności gospodarczej nie przez Izbę, bo tej działalności zgodnie z Ustawą nie możemy prowadzić, ale przez spółki, które mogą powstawać z kapitału Izby. Z powodzeniem w IV kwartale 1997 roku organizowaliśmy zakup

pasz i materiału hodowlanego dla członków Izby negocjując warunki korzystniejsze niż u pośredników na naszym terenie.

Zakupiliśmy akcje Tarnowskiej Giełdy Towarowej Rynek Hurtowy i wiele obiecujemy sobie po jej przyszłej działalności.

O problemach Izby i jej istnieniu trzeba mówić, trzeba spotykać się z wyborcami. Wielu rolników tam, gdzie się dzieje dobrze za sprawą grup producenckich chce zapisać się do Izby nie wiedząc, że są jej członkami. W okresie jesienno-zimowym odbyliśmy prawie 200 spotkań wiejskich, na których delegaci i pracownicy biura informują o aktualnych sprawach Izby. Spotkania te udowadniają, że musimy dbać o wizerunek Izby i jej marketing. Mając to na uwadze mamy tygodniowo cztery audycje w lokalnych rozgłośniach radiowych oraz stałą pozycję w jednej z gazet lokalnych.

Rozpoczęliśmy w roku ubiegłym szereg przedsięwzięć, które być może staną się podwalinami pod przyszły dobrze funkcjonujący samorząd zawodowy rolników. Sukcesów naszych nie będzie wiele jeśli nie będziemy mieli za sobą potężnych związków zawodowych, branżowych związków producentów rolniczych oraz z prawdziwego zdarzenia lobbingu rolniczego, którego na dzisiaj nie ma. Przyszłość Izby upatruję w mądrej polityce Krajowej Rady Izb Rolniczych i parlamentarzystów.

Wiemy na dzisiaj, że możemy konkurować w przyszłości w Unii zasobami pracy ludzkiej oraz w produkcji rolniczej. Zdajemy sobie sprawę, że Unia nie da pieniędzy na rozwój rolnictwa i te pieniądze powinno dać nam nasze państwo. Utworzenie nowego miejsca pracy według autorów Małopolskiego Programu Rozwoju Wsi i Rolnictwa to około 2000 dolarów. Czy nie taniej będzie zainwestować w już istniejące miejsca pracy w rolnictwie i mieć wpływ na bezpieczeństwo żywnościowe kraju, być konkurencyjnym dla rolników Unii i w przyszłości robić to co możemy na dobrą sprawę robić najlepiej tzn. produkować żywność. Izby w tym okresie mają sprecyzowaną rolę nauczania rolnika ekonomicznego myślenia, funkcjonowania na rynku, gdzie panują wolne reguły gry. Upatruję również przyszłość Izb w tym, że otrzymają do realizacji te zadania, które w tej chwili realizują nasi partnerzy. Pamiętamy jaki siedem lat temu był stosunek do samorządu terytorialnego. największe obawy jakie mają decydenci przy przekazywaniu zadań w ręce Izb są bardzo podobne do tamtych. Samorząd terytorialny udowodnił, że może funkcjonować w sposób bardzo dobry osiągając przez siedem lat znaczące sukcesy. My powinniśmy pójść w jego ślady.

Dyr. Izby Henryk Dankowiakowski

Anna Szczepańska

GRA W KOLORY

Są takie dni kiedy wychodzimy na balkon i rozkoszujemy się kolorami natury o zachodzie słońca. Staramy się upiększyć dom i otoczenie bo chcemy się czuć dobrze w świecie przez nas kreowanym.

Bywa jednak i tak, że mylą nam się barwy, a widzenie świata - jego postrzeganie i pamiętanie - przybiera odcień szarości. Kiedy jestem wśród ludzi, zaskakuje mnie potęgą w kolorze popiołu. Jakby wszystkie nasze uczucia, nadzieje i poczynania przytłoczyła pustynia o zmierzchu.

W tym małym świecie, w którym się urodziłam i wychowałam, toczą się ustawiczne boje o kolor. Głównie o czerwień i zieleń, czasem o czerń (biel pozostaje na uboczu). Wszystkie pozostałe kolory schodzą na plan dalszy.

W zaciętrzewieniu, niezgodzie, w braku kompetencji i nieprzepracowanej ochocie "dołożenia innym" - stajemy się ślepi...

Wyż demograficzny z 1957 roku nie miał nic wspólnego z polityką, a ludzie w nim urodzeni nie wybierali sobie ani państwa ani ustroju. Mieli i tak szczęście, że dane im było poznać zieleń lasów, fiolet nieba, jaskrawość rosy i wiklinie nad Dunajcem czerwieniącą każdej wiosny.

Kiedy Bóg zesłał na ziemię barwy, nie uczył nas nienawiści. To błękit nieba wyznacza granice przebaczenia, żółty jest oznaką ciepła, czerwień mówi o miłości, zieleń niesie uspokojenie i ciszę. Wszystkie kolory przypisane ziemi są cudem nad cudami.

Dlaczego więc nie rozmawiamy o kolorach? Dlaczego nie dosadzimy na balkonie jeszcze jednaj natury, a na zakliczyńskim rynku jeszcze jednego bratka?

Nie mamy czasu?

Nie chce się nam?

Przecież mamy czas skakać sobie go gardła, rzucać słowem jak ostrzem, obwiniać, nienawidzić, upadlać, obmawiać, siać niezgodę, i nie przeproszać za błędy.

Dobrze, że mam swojego Boga, który nie zmienia mi co dnia kolorów. Dobrze, że mogę mu w ciszy wieczoru powiedzieć: Boże, otrzymałam od Ciebie oczy, nauczyłeś mnie widzieć - dziękuję Ci.



Sprostowanie

Opierając się na Prawie Prasowym proszę o wydrukowanie mojego sprostowania. W głosicielu nr 2 w lutym 1998 roku ukazał się artykuł pt. "Wszystko dla jednego. Czy tylko dla jednego" podpisany przez Ryszarda Ochwatę.

Były senator próbuje mnie atakować na łamach prasy lokalnej dlatego zmuszony jestem do obrony mojego dobrego imienia, zaś Prezes PSL zanim napisał ten nieprawdziwy tekst powinien się zastanowić nad jego opublikowaniem. Zanim przejdę do sedna chciałbym jeszcze zapytać Pana Ochwatę co zrobił dla ratowania wsi i pomocy rolnikom naszej gminy i województwa tarnowskiego, czy przyczynił się Pan do zmniejszenia bezrobocia, polepszenia bytu rolników i rozwoju małych gospodarstw. Z tego co się dało odczuć, a co jest prawdą przyczynił się Pan do upadku PSL oraz podżegał Pan ludzi do działania nawet wbrew prawu. Nawet takie proste deklaracje i obietniczki, jak w przypadku ludzi z kilku wiosek, których zapewnił Pan, iż otrzymają kuchenki gazowe nie zostały spełnione.

Więcej problemów nie chciałbym poruszać chociaż wiele by można jeszcze napisać o kilku niezbyt pochlebnych dla senatora sprawach, ale ludzie i tak wiedzą.

Jeśli chodzi o mnie to:

- Wybudowałem drogę za własne pieniądze, 3,5 mld starych złotych, długości 3 km w roku 1995.

- Zatrudniałem kilkanaście osób w firmie.

Dzięki żwirowni gmina wybudowała wiele dróg we wsiach, tylko w ostatnim roku położono na odcinku 13,5 km masę bitumiczną. Jeżeli chodzi o karę, to prawda, że ją otrzymałem, ale jakie zapadną ostateczne decyzje organów do tego uprawnionych nie wiem. Sprawa

jest w sądzie i bardzo proszę Pana Prezesa, aby nie wyprzedzał Wymiaru i Sprawiedliwości w wydawaniu werdyktów. Lepiej będzie jeśli zajmie się Pan na przykład pomocą w rozwiązywaniu problemów bezrobocia, ulepszaniu i poprawie bytu rolników, a zostawi Pan w spokoju czyjąś działalność gospodarczą. Raczej oczekiwałbym od Pana pomocy, gdyż zatrudniam ludzi mieszkających na wsi, sam wywodzę się ze wsi. No, chyba, że chce Pan mieć spółkę z Łazarskim, ale wtedy pojawiłby się pewien problem, musiałby Pan się nauczyć pracy. Z tego co słyszałem, to jest Pan tylko dobry w elektryce. Na koniec zacytuję pewną maksymę: Nie liczy się człowiek, tylko jego głowa, bo ona daje inteligencję i słowa.

Marek Łazarski

Od Redakcji:

Nie sposób ocenić działalność gospodarczą pana M. Łazarskiego i reprezentowanej przez niego spółki "Dunajec" i jej działalności, z którą nie może pogodzić się wielu radnych i nie może zgodzić się większość mieszkańców gminy Zakliczyn. Jest nadzieja, że szczegółowa kontrola Najwyższej Izby Kontroli w gminie Zakliczyn dokona szczegółowej, obiektywnej oceny działalności tej firmy i dokładnie sprawę wyjaśni.

Rozwieje wszystkie wątpliwości i oczyści pana Łazarskiego z wielu zarzutów, albo też sprawa znajdzie się na wokedzie sądu i w prokuraturze.

Na ustalenia kontroli z pewnością należy jeszcze poczekać kilka tygodni, aż NIK zakończy kontrolę w UG w Zakliczynie i przedstawi wystąpienie pokontrolne.

Do ostatniego listu podpisanego przez R. Knapikę z kwietnia br. (numer świąteczny Głosiciela) nie sposób się odnieść, gdyż dużo w nim nadużyć i dowolnej interpretacji.

Użyte przeze mnie słowa "podpisane przez R. Knapikę" nie są bynajmniej przypadkowe. Bowiem tak polityczne zadęcie jak i brak rozeznania w realiach normalnego, zakliczyńskiego środowiska

wskazują na kogoś obcego środowiskowo, kogoś kto agresją chce odregagować swoje lub swoich najbliższych winy polityczne. Szkoda, że Pan Knapik swój dorobek życiowy i wartości, jakim niewątpliwie hołduje, chowa za taki parawan.

Zaś określenie normalnego, zakliczyńskiego środowiska oznacza środowisko ludzi, którzy ponad jakiegokolwiek różnice i urazy chce razem pracować dla innych. Tak bowiem pojmuję funkcję publiczną: praca dla innych tzn. wszystkich, nie tylko tych, którzy chwalą, adorują i publicznie podziwiają. To autor listu - nie R. Knapik wszedł w krąg osób kreujących inne niż normalnie tworzone środowisko. Ale do rzeczy.

Autor pyta w imieniu R. Knapikę "Czy kolega naprawdę myśli, że mieszkańcy naszej Gminy nie pamiętają działalności Kolegi w ZSL" (to do R. Ochwatę). Otóż mam nadzieję, że pamiętają. Czas ZSL-u kojarzą się bowiem rolnikom z rentami - emeryturami, przywilejami góorskimi i zupełnie dobrą sytuacją w rolnictwie. Rządy w Warszawie sprawowali ludzie, którzy zbyt uważnie wsłuchiwali się w odgłosy z Moskwy, ale nie byli spadkobiercami. Wpływy właścicieli ziemskich, którzy chcą odzyskać, odebrać nawet to co ich przodkowie przegrali w karty i przechulali. Na wsi żyło się nie najlepiej, na pewno lepiej niż za rządów Solidarności i Balcerowicza. Nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, że nastał czas reprivatyzacji, grabieży majątku narodowego, malwersacji, korupcji i podporządkowania tym razem Brukseli, ale autor te zjawiska określa jako "nowoczesne państwo Balcerowicza".

Na terenie gminy Zakliczyn - mimo znacznych różnic między PZPR, a ZSL i SD mniej było awantur i nienawiści, a bywało i tak jak pisze "sufler", że dla dobra gminy i jej mieszkańców ramie w ramie z towarzyszami z PZPR załatwialiśmy konkretne sprawy, bo spierać się można ale nie ze szkodą dla środowiska.

Autor pisze: "od powołania ZSL, partia ta służyła rozbijaniu spontanicznych i niesterowalnych ruchów chłopskich (począwszy od rozbicia mikołajczykowskiego PSL, a zakończywszy na działaniach służących zdyskredytowaniu Solidarności Rolniczej)".

Po pierwsze: mikołajczykowski PSL było potężną partią opozycyjną działającą legalnie w latach 1945-47, aż do jej delegalizacji przez komunistyczne władze.

ZSL powstało w 1949 roku i wstąpiło do niego część mikołajczykowskich działaczy (na terenie Zakliczyna również). Zaś PSL w 1989 r. współtworzyli mikołajczykowcy, którzy przez całe komunistyczne dziesięciolecie byli na marginesie życia politycznego. Kiedy ZSL mógł rozbijać PSL? Chyba tylko w chorej wyobraźni autora.

Nie znam natomiast faktów, które wskazywałyby na uchybienie dobrej współpracy między ZSL a RI. PSL w Zakliczynie powstało na bazie struktur "S" RI. Przyznaję - moja cierpliwość skończyła się kiedy stan członkowski zakliczyńskiego PSL osiągnął poziom ok. 30 osób, a w gronie działaczy mówiło się o "potrzebie budowania szubienicy na ZSL-owców".

"S" RI po 1990 r. najbardziej zaszkodziło bezkrytyczne poparcie dla rządów UW i Balcerowicza.

Pisze autor, że PSL nie posiada spójnego programu polskiego rolnictwa.

Tarnowskie PSL swój program rolny zawarło w Małopolskim Programie Rozwoju Wsi i Rolnictwa, uznanym w kraju i za granicą. Odsyłam do lektury. W skali kraju zaś przez 4 lata ukształtował się czytelny program, który skoncentrował uwagę na:

1. Wspieraniu finansowym inwestycji na wsi (drogi, szkoły, telefony, woda, kanalizacja).
2. Kredytowaniu rozwijających się gospodarstw rolnych pokonujących dystans do Europy.
3. Kredytowaniu nowych miejsc pracy na wsi.
4. Umacnianiu finansowym gmin.
5. Zapewnieniu awansu młodego pokolenia (m.in. Wyższa Szkoła Zawodowa).
6. Organizowaniu zbytu płodów rolnych.

Nie da się dystansu do Europy nadrobić szybko i za pieniądze wypracowane w gospodarstwie rolnym. Bowiem poszerzenie gospodarstwa o każdy hektar kosztuje 15.000 zł, odejście z rolnictwa każdej rodziny 800.000 zł. Przy nakładach na rolnictwo na poziomie ukształtowanym przez program PSL

proces dostosowywania trwałby ponad 50 lat, przy nakładach AWS i UW blisko 200 lat. Kraje zachodnie podwoiły obszar gospodarstwa rolnego w ciągu 50 lat. Na tle powyższych naukowych wyliczeń muszę powiedzieć, że tylko ignorant może pisać, że "zbudowaliście skansen na polskiej wsi".

Tak powiadają "europejczycy" czyli internacjonalisci, ja zaś mieszkam w tym skansenie od lat i gdyby nie polityka "europejczyków", w tym Balcerowicza zupełnie dobrze bym się czuł.

Pisze również: "utraciliście w żenujący sposób stanowisko premiera". Waldemar Pawlak zrezygnował z funkcji na wyraźne żądanie Prezydenta Wałęsy (a może Wachowskiego) i SLD.

Dziwne porozumienie skrajnych opcji politycznych zgodne z jednym "chłopski premier do gnoju"...

Natomiast prawdą jest, że był moment zakończenia okresu najlepszej po 90 r. koniunktury dla rolnictwa.

Nikt po odejściu Pawlaka z funkcji Premiera nie protestował, ani "S" RI ani prawicowa opcja autora. Wszyscy wiedzieli, że premierem może zostać tylko ktoś z SLD. Czyżby opcja bliższa autorowi?

Wg autora uśmiechy politykowania na polskiej wsi wzbudziło zgłoszone przez PSL wotum nieufności wobec własnego rządu...

A jakie uśmiechy wzbudza fakt, że do dziś spichlerze wypełnione są importowanym zbożem. Zaś polski rząd nie był w stanie od stycznia do czerwca 97 r. wprowadzić cel zaporowych. Większość w Radzie Ministrów Włodzimierza Cimoszowicza mimo nieustannych monitów PSL uważała, że handlu zbożem nie należy ograniczać. To radykalne posunięcie było spóźnione - przyznaję. Zobaczymy czy podobnie traktowane przez UW i AWS wyciągnie wnioski z lekcji PSL-u.

Można by przyznać autorowi rację w jednym, że SLD-owcy ministrowie byli lepiej przygotowani do funkcji "Szkoły Moskiewski", nawet na politologię na polskich uczelniach trzeba było legitymować się dobrym komunistycznym rodowodem, to owocowało. Ale czy mocne osadzenie polityków PSL w polskich realiach ekonomicznych i środowiskowych nie owocowało lepszymi skutkami?

Natomiast ja również należę do tych, którzy ostrzegają (nie straszą - jak pisze autor?) przed Balcerowiczem. Wg autora Balcerowicz "...stworzył pozytywną koncepcję nowoczesnego ustroju gospodarczego. Koncepcja ta jest podstawą budowy nowoczesnego państwa."

Ten fragment listu - swoją bezczelnością - poruszył mnie najbardziej. Jak szef "S" RI mógł coś takiego napisać? To "nowoczesne państwo Balcerowicza" kończyć się będzie na granicach dużych aglomeracji miejskich. Bo w budżecie Państwa na 1998 r. brakło pieniędzy na inwestycje na wsi, w (wodę, kanalizację, drogi i telefony) - czyli na przygotowanie terenów poza aglomeracjami do inwestycji w nowe miejsca pracy.

- To państwo handlujące bez ograniczeń celnych z krajami, które dopłacają by sprzedawać w Polsce,

- to państwo nękanie blokowaniem eksportu żywności,

- to państwo zwracające w ramach reprivatyzacji majątek rządzącym dziś spadkobiercom elit władzy z okresu mwojennego,

- to państwo gotowe wykonać każdą zachciankę m.narodowych elit finansowych kosztem polskiego społeczeństwa,

- to państwo które nie zechce dopłacać do rent i emerytur rolniczych, by nie utrwaląc "skansenu na wsi",

- to wreszcie państwo ze słabnącymi gminami, mocniejszymi powiatami, czyli urzędami odsuniętymi od obywatela, - to państwo którym będą pieniądze na restrukturyzację górnictwa i innych działów, a braknie na kredyty dla rolnictwa (jak w roku bieżącym).

Niech autor tworzy nowoczesne państwo wraz z Balcerowiczem tam, skąd przyszedł, a R. Knapik - chłop z krwi i kości - nie podpisuje nie przeczytawszy wcześniej tekstu.

A PSL - ku niezadowoleniu tych z lewicy i prawicy - pozostanie partią środowiska wiejskiego, mocnego samorządu gminnego, mocnej polskiej państwowości, wartości chrześcijańskich i ludowych.

Ryszard Ochwat.

Panie Redaktorze!

Czytając "Głosiciela" nie sposób nie zauważyć, że ilość błędów drukarskich jest dość duża - obniżają one jakość tekstów publikowanych na łamach gazety, a niekiedy nawet powodują wypaczenie sensu poszczególnych zdań oraz intencji autora.

Tak właśnie zdarzyło się w przypadku mojego listu do Pana Ryszarda Ochwata opublikowanego w "Głosicielu" nr 4/98.

Użyłem w nim określenia "filipika", co jak wiadomo oznacza taki rodzaj wypowiedzi, który charakteryzuje się gwałtownością, nieprzebieraniem w środkach, użyciem przesadnych, nieeleganckich personalnych "odniesień".

Natomiast tekst mojego listu opublikowany w "Głosicielu" zawierał wyraz "filipka" - tak napisany wyraz "filipika" może budzić negatywne skojarzenia lub nawet nieporozumienia wbrew intencji mojego listu.

A ponieważ odpowiedni poziom naszego lokalnego czasopisma jest ważną sprawą dla całej naszej lokalnej społeczności, pragnąłbym Panie Redaktorze, by podjął Pan odpowiednie kroki w celu ograniczenia występowania takich błędów w "Głosicielu".

**Ryszard Knapik, Lusławice 60
Lusławice 15.05.98**

Restauracja Jagiellonka

Zaprasza wszystkich byłych
stałych i nowych klientów
do odwiedzania lokalu
przy ulicy Jagiellońskiej

**Zapraszamy codziennie
od 9.00 do 20.00**

Polecamy zimne i gorące napoje,
śniadania, obiady, kolacje

ZAPEWNIAMY

młodą obsługę
Spokój, odprężenie, relax

**Mile widzimy rezerwacje na imprezy rodzinne oraz inne
uroczystości.**

**Zapraszamy na dyskoteki,
które organizujemy
w cotygodniowym cyklu
w naszej Restauracji**

ROL 
 **BUD**

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
Ul. Spacerowa tel. (014) 74-30-26
Zbylitowska Góra, 33-113 ZGŁOBICE
punkt sprzedaży:
Zawada Lanckorońska 9
tel. (014) 66 53 619

**Stolarka okienna z PCV system
Panorama i Brugmann.
Okna typowe oraz na zamówienie.
Transport, montaż.**

Ponadto oferujemy:

NAWOZY SZTUCZNE

Punkty fabryczne:

- Zakładów Azotowych S.A. w Tarnowie
- Zakładów Chemicznych S.A. W Policach
- "SIARKOPOL" - Tarnobrzeg

OPAŁ

węgiel, koks, miał opałowy

MATERIAŁY BUDOWLANE

- Cementownia "OŻARÓW" S.A.
- "Izolacja" Ogradzieniec
- Cementownia "Nowa Huta" S.A.
- ZPW Trzuskawica

RURY PCV

punkt fabryczny Zakładów Azotowych S.A.
w Tarnowie

Możliwość zamówień telefonicznych. Dówozka na miejsce.

GMINNY BIZNES

Opracowanie i zdjęcia Krzysztof Chmielowski

Rozlewnia „TAM” S.C.

Własność: ***Pan Mieczysław Cichy**
Pan Tadeusz Świerkosz
Pan Adam Świerkosz*

Adres firmy:

**Słona 93 gmina Zakliczyn 32-840.
telefon 014 66 53 556 czyni całą dobę.
Rozlewnia czynna 7 - 17**

Rozlewnia położona jest w pięknym górzystym terenie i wspaniałym krajobrazie, w który również wpisał się potok Słonianka.

Woda w Słonej ma bogatą historię, gdyż eksploatowano ją przed 400 laty i wywożono do Austrii, gdzie stosowana była do badań balenologicznych. Z tamtych lat zachowała się jeszcze stara drewniana rura, przez którą była ciągnięta woda. Rura ta jest cennym zabytkiem w firmie i w niedługim czasie będzie wyeksponowana. Każdy będzie mógł ją zobaczyć.

Firma „TAM” powstała w 1989 r. w grudniu. Zatrudnia 12 osób.

Zakres działalności to: rozlew wody mineralnej, rozlew piwa z bardzo dobrych browarów, ich butelkownie i produkcja napojów 0,33 l i 1 l.

Napoje produkowane są na naturalnej wodzie mineralnej ze źródeł w Słonej. Woda ta posiada bardzo dużo życiodajnych pierwiastków. Firma TAM poleca napoje wysokiej jakości 1,5 l takie jak Cola, Tonik, Maracuja, Lemon, Orange, Woda mineralna oraz 0,33 oranżada biała i kolorowa, Lemon, Oranż, Cola.

Na sezon 98 Firma „TAM” dla swoich klientów przygotowała całą gamę soków niegazowanych, naturalnych i owocowych o różnych smakach.

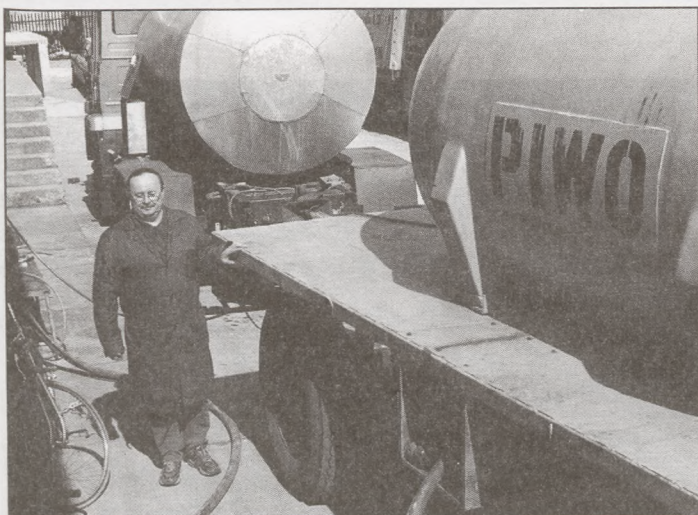
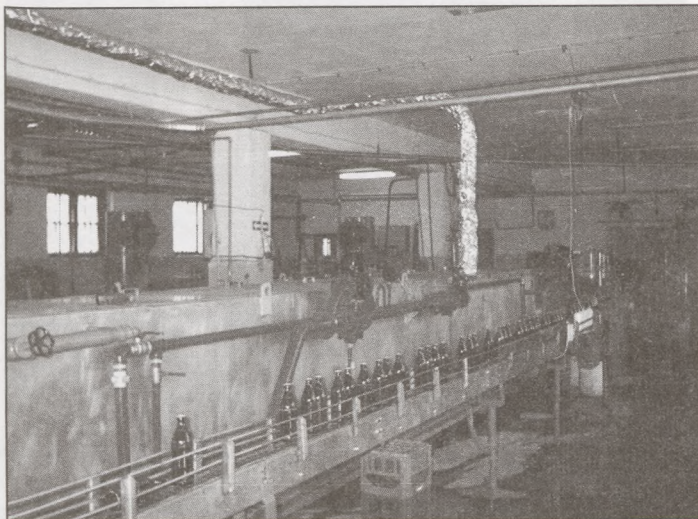
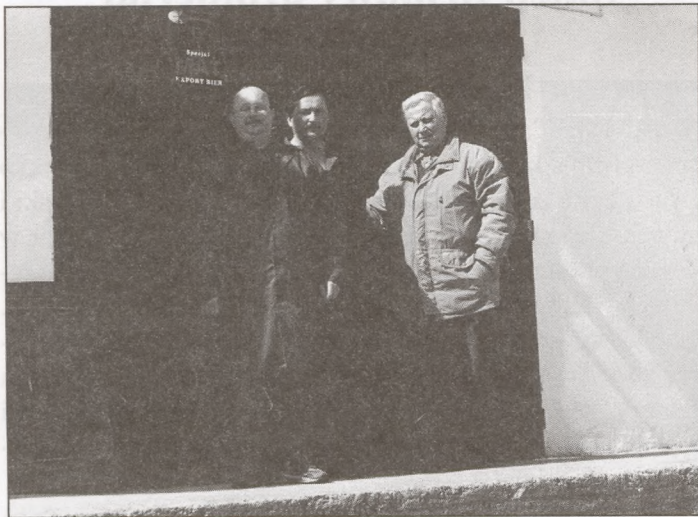
Nasze napoje sprzedajemy na teren Polski południowej, współpracujemy z wieloma przedsiębiorstwami i hurtowniami, stosując ceny hurtowe, upusty, wydłużone terminy płatności. Dowozimy również towar na miejsce bez dodatkowej opłaty.

Zachęcamy wszystkich hurtowników i detalistów do zaopatrywania się w powyższy asortyment napojów w naszej firmie.

***Firma TAM od miesiąca maja rozpoczęła produkcję soków i napojów niegazowanych.
Firma TAM sponsorem imprezy „Wiosenny Jarmark w Zakliczynie”.***

Serdecznie Zapraszamy

Rozlewnia „TAM” S.C.



„ANITEX”**Sklep firmowy „Imperial”****Pan Robert Pach****Pani Anna Błoniarczyk**

„ANITEX” to rozwijająca się firma, myśląca o przyszłości, to firma, która zajmuje się importem towaru z Turcji, to firma, która zaopatruje się w towar na terenie całej Polski i zaopatruje sklepy na terenie całego kraju. Posiada towar w cenach producentów. „ANITEX” to firma, która współpracuje z wieloma innymi firmami jak „Imperial”, „Rossa”. „ANITEX” zaopatruje 48 Gminnych Spółdzielni, daje korzystne warunki sprzedaży na wszystkie sklepy, wystawia faktury VAT, stosuje wydłużony termin płatności, dowozi towar własnym transportem do sklepów oraz innych hurtowni.

W naszym sklepie „Imperial” polecamy: galanterię damską, galanterię męską, ubiory na dorosłych, ubiory na dzieci, stroje damskie, męskie, spodnie i spódnice, koszule, stroje kąpielowe, spodenki bieliznę osobistą.

Sklep czynny codziennie**8 - 16.30****sobota 8 - 14**

W każdą środę jest nowy towar najnowszej kolekcji mody.

Na życzenie klientów sprowadzamy każdy towar z naszej branży. Zmówienia hurtowe i kontakt.

tel. kom. 0602751-864 tel. (014) 6653462

Serdecznie zapraszamy do korzystania z usług naszej Firmy oraz zapraszamy na zakupy do naszego sklepu.

**FIRMA HANDLOWA „MA-JU”****Pan Józef Matras**

Firma ta w 1998 roku rozpoczęła 5 rok swej handlowej działalności, w ciągu których cały czas się modernizowała. W ciągu tego okresu stopniowo poszerzano powierzchnię sklepu oraz zwiększano asortymenty, co sprawiło, iż w sklepie można zaopatrzyć się w towary wielu branż. Przede wszystkim sklep posiada bardzo szeroki wybór artykułów spożywczych, wyrobów mlecznych, chemię, alkohole, mrożonki i wiele artykułów gospodarstwa domowego. Według opinii klientów, sklep cieszy się wielką popularnością i posiada renomę na skalę kilku gmin.

Dzięki operatywności właścicieli sklepu, towary dostarczane są kilka razy dziennie, natomiast wyroby mięsne i wędliny zdobyły renomę najświeższych i najbardziej wystawnych w Zakliczynie. Wielu klientów uznaje również pieczywo zakupione w firmie „Ma-Ju”, które dostarczane jest prosto z piekarni Pana Całko Stanisława z Biskupic Melsztyńskich, jako jedno z najsmaczniejszych.

Jako pierwszy na terenie gminy sklep, został w 1997 roku przebrany na samoobsługowy typu SAM. Jak powiedziała szefowa



firmy Pani Danuta Matras sklep sprawdził się co do sprzedaży, natomiast jedyną bolączką są narastające kradzieże, które w wielu przypadkach nie są do wykrycia i wychwycenia. W działalności handlowej kierujemy się przede wszystkim potrzebami klientów i ich zadowoleniem z zakupów w naszym sklepie. Podczas modernizacji sklepów zmieniliśmy oświetlenie, dzięki któremu uzyskaliśmy lepszą ekspozycję towarów i jest ono ozdobą sklepu.

W naszym sklepie w dalszym ciągu planujemy zwiększenie branz oraz jeszcze większą różnorodność towarów, a w sezonie letnim przymierzamy się do wydłużenia godzin otwarcia sklepu.

Firma "Ma-Ju"
serdecznie zaprasza klientów
od poniedziałku do piątku 6-20
sobota 6-15
niedziela 9-14

*Jak na zakupy to do firmy "Ma-Ju",
Tam wśród regałów poczujesz smak raju
Tu zawsze kupisz świeżutką wędlinę
chlebuś z Biskupic, jogurt, mydło w płynie
Obsługa jest tu zawsze uśmiechnięta,
śmieją się Panie, śmieją się dziewczęta.
Więc jeśli zapomnisz coś kupić w ferworze
przyjdź do naszej firmy ona ci pomoże.*



MA-JU Zakliczyn Rynek 5
tel. 0-14 66-53-302



P R O M O C J A

S O K Ó W T Y M B A R K U

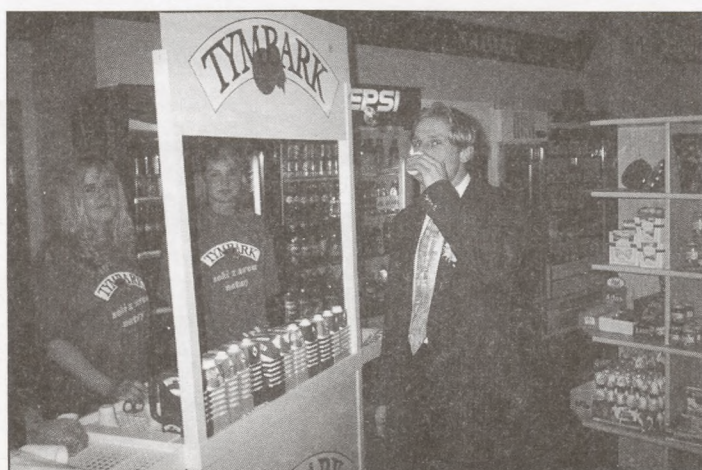
NA STOISKACH GMINNEJ SPÓŁDZIELNI "Sch"

2 maja w Wiejskim Domu Towarowym w Zakliczynie odbyła się prezentacja firmy "Tymbark" oraz promocja szerokiego asortymentu soków tej firmy.

Promocja cieszyła się zainteresowaniem, gdyż każdy przed zakupem soku lub napoju mógł popróbować ulubionego (i nie tylko) smaku napoju. Dodatkowym bodźcem do zrobienia zakupów była miła atmosfera, reklama, oraz bardzo dobrze przygotowana kadra przedstawicieli firmy "Tymbark" z tarnowskiego oddziału w menadżerskim, w pełni profesjonalnym stylu reklamowano i zachęcano do zakupów produktów swojej firmy. Redakcja naszego pisma na sezon 98 i dalsze lata życzy "TYMBARKOWI" upalnego lata, gorących dni i samych sukcesów. Klientom zaś poleca soki i napoje TYMBARKU twierdząc:

*Gdy spróbujesz to polubisz,
bo soki z Tymbarku to naturalne
źródło witamin, to pełnia życia.*

*Gdy z nieba żar się leje,
gdy słońce mocna grzeje,
gdy masz wypić coś chęć
kup napój firmy TYMBARK
twój wybór jest na pięć.*





Koniki pana Izworskiego to atrakcja Zakliczyna, to wspaniała frajda dla dzieci, które w czasie majowych świąt mogły wycieczkować po ulicach Zakliczyna w okazałej bryczce.



Takie bramy weselne nie wszędzie można spotkać, lecz w Zakliczynie wszystko zdarzyć się może. Jak sami widzimy, Janusz Ogoniek pomysłowości ma wiele.



Kierowca, spawacz, palacz, drużba weselny, to niektóre z zawodów oraz funkcji społecznych utalentowanego szeszeroko J. Ogonka.



To fragment mostu w Słonej, który od kilku miesięcy prosi się o remont.



W maju trwały wykończeniowe prace przy budynku mienia wsi i zostały ukończone. Cieszymy się z tego powodu, gdyż budynek leży w strategicznym punkcie Zakliczyna, a sezon turystyczny tuż tuż.

NASZE PISMO MOŻNA NABYĆ JUŻ NA TERENIE CAŁEJ GMINY

**Redakcja serdecznie dziękuje za bezinteresowną
pomoc w kolportażu naszej gazety**

Dla Pisma przystężyli się już:

- * Gminna Spółdzielnia "SCH"
- * Firma Handlowa "MA-JU"
- * Firma Handlowa "KRZYCH - POL"
- * Firma Handlowo Usługowa "TWIST"
- * Firma Handlowa "MARS"
- * Firma Handlowa "Kiosk Ruchu"
- * F. H.U. „ANITEX” - Sklep „Imperial”

oraz na terenie województwa

Firma Przewozowa Bus Lux

na trasie Zakliczyn Tarnów

Zakliczyn Brzesko

w busie też kupisz Głosiciela

Głosiciel Pismo Gminy Zakliczyn
Miesięcznik należący do Polskiego Stowarzyszenia
Prasy Lokalnej

Wydawca Zarząd Gminy w Zakliczynie
Redagują Krzysztof Chmielowski
Leszek Golba
Helena Lasota

Zdjęcia Krzysztof Chmielowski.

Rada Programowa
Anna Flakowicz przewodnicząca,
Antoni Migdał, Krzysztof Chmielowski

Adres do korespondencji: 32-840 Zakliczyn Jagiellońska 39
Informacja w sprawie pisma tel. 0-14 66 533 41 lub 66 534 45

Skład Macland Brzesko ul. Długa 2, tel. 68 61 113

Druk Brzeska Oficyna Wydawnicza AR Dziedzic
32-800 Brzesko ul. Czarnowiejska 1, tel. 68 61 470

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń,
reklam, listów oraz tekstów autoryzowanych.